Nr. 97. We Lwowie, Piątek dnia 28. Kwietnia 1876 Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 80 "

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch. Turcji i księt. Naddu., Serbii — po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 28. kwietnia.

(Uzupełnienie do stanu rokowań austro-węgierskich. — Los zażalenia posła austrjackiego w Berlinie przeciw państwowemu bankowi niemieckiemu.— Sprawa wschodnia. — Dymisja dwóch ministrów niemieckich. — Sejm bawarski.)

O stanie rokowań austro-węgierskich w chwili wyjazdu ministrów węgierskich z Wiednia do Pesztu podaje *Nowa Presse* telegram z Pesztu dnia 25. bm., jakoby z tamtejszych kół poselskich pochodzący, który jednak jest widocznie półurzędowym komunikatem austrjackim. Telegram ten, uzupełniający dotychczasowe doniesienia urzędowe Tiszy, i we wszystkich wielkich pismach centralistycznych powtórzony, opiewa:

„Porozumienie między oboma gabinetami doszło do skutku najpierw w sprawie odnowienia Związku handlowo-cłowego, który co 10 lat ma następować. Wniosek austrjacki, aby Związek ten uznano za nieulegający żadnemu wypowiedzeniu, i aby tylko co lat 10 następywała rewizja onego, został przez ministrów węgierskich odrzucony. (Austrjaccy zaś odrzucają wniosek węgierski, aby można Związek ten po pięciu latach wypowiedzieć; p. r. *G. N.*)

„Co do taryfy cłowej, którą oba rządy ułożyły, i która ma na przyszłość stanowić podstawę przy zawieraniu traktatów handlowych między Austro-Węgrami a państwami obcemi, zgodziły się oba rządy na podwyższenie ceł przywozowych od wyrobów tkanych i wełnianych. Mylnem jest, jakoby uchwalono podwyższenie cła przywozowego od żelaza (dla ochrony żelaza węgierskiego; p. r.). Co do przywozu zboża z Moskwy, postanowiono zatrzymać dotychczasowe cło, na granicy moskiewskiej pobierane. (Wiadomość ta zdaje się być sprzeczną z konwencją, jaką niedawno zawarto z Moskwą; być może, iż dotychczasowe doniesienia co do konwencji są mylne; p. r.) Natomiast zamieniono dotychczasową manipulację cłową co do zboża na granicy. Zmiana ta ma zapobiedz używanej dotąd fincie, że prowadzono zboże z Moskwy przez Galicję jako towar przewozowy do Niemiec na granicę austrjacko-niemiecką, zkąd je zaraz napowrót wprowadzono do Austrji bez opłaty cła, powołując się na to, że zboże z Niemiec do Austrji sprowadzane, jest wolne od cła. (Podobną zmianę należałoby oraz zaprowadzić na granicy Rumunii, której zboże, według ostatniej konwencji, nie podlega w Austro-Węgrzech opłacie cła — gdyż spekulanci, zboże moskiewskie sprowadziliby przez Rumunię taksamo, jak przez Niemcy, i nie opłacaliby cła, a nadto koleje galicyjskie utraciłyby transport zboża moskiewskiego; p. r. *G. N.*) Oba gabinety mogą zresztą, tak jak dotychczas, w razie potrzeby na pewien czas znosić cło zbożowe.

„Dalej zgodziły się oba gabinety na zaprowadzenie ceł finansowych (mających na oku nie cele ekonomiczne, ale fiskalne) od petroleju, kawy, cukru, wina, owoców i zwierząt, a to dla zmniejszenia niedoboru w budżetach obu połów państwa. Samo cło od petroleju przyniesie około 5 mil. złr. Te cła finansowe ustanowiono częścią na żądanie gabinetu węgierskiego, jak od wina i zwierząt, częścią zaś austrjackiego, jak od petroleju.

„Co do restytucji podatkowej ustanowiono, że ma być wymierzaną na podstawie podatków, jakie każda z obu stron opłaca od przedmiotów, restytucji podpadających. Ustanowienie ryczałtu dla obu stron wedle mającej się obliczyć stopy przeciętnej, odrzucono. Restytucja będzie ułożona ustawami, które sejm węgierski i Rada państwa uchwalą. Tym ustawom ma towarzyszyć zmiana dotychczasowych ustaw podatkowych co do spirytusu i cukru, a to podatek ma być podwyższony a restytucja zmniejszoną, na podstawie obecnego postępu w wyrobie tych produktów.

„Ministrowie austrjaccy przyzwolenie swoje co do restytucji zrobili zawisłem od tego, aby równocześnie z obecnemi sprawami załatwioną została sprawa kwot (na wydatki wspólne Austro-Węgier). Jeżeli więc ugoda przyjdzie do skutku, to w obu parlamentach będzie wraz z projektami ugodowemi przedłożonym projekt ustawy względem wybrania deputacyj regnikolarnych, dla natychmiastowego zajęcia się sprawą kwotową.

„W sprawie bankowej ministrowie węgierscy obstają przy swojem żądaniu, aby bank węgierski posiadał wszystkie atrybucje samoistności, i w tej to sprawie dotychczas nie doszło do porozumienia. (Węgrzy widocznie domagają się, aby nietylko austrjacka władza prawodawcza, ale i węgierska miała prawo stanowienia o statucie c. k. banku narodowego, aby ustawodawstwo bankowe, do którego, jak Austrja przyznaje, Węgry mają prawo, faktycznie z rąk się im nie wymknęło, i aby potem co do spraw bankowych nie były wydane na łaskę i niełaskę Austrji; p. r. *G. N.*)

„Ministowie austrjaccy wyjechali dzisiaj do Wiednia na dalsze rokowania, które rychło się skończą, jeżeli rząd węgierski myśli przyjąć ugodę na unormowanych dotąd podstawach. Wtedy szłoby już tylko o zgodzenie się na formę, w jakiej ustawy ugodowe parlamentom przedłożone być mają. W tutejszych kołach poselskich sądzą, że w tym razie odroczonoby delegacje wspólne do jesieni, aby oba parlamenta (sejm węgierski jest zebrany, tylko zawiesił obrady, a Rada państwa musiałaby być zwołaną; pr. r. *G. N.*), mogły natychmiast zająć się ustawami ugodowemi."

Tymczasem można uważać za pewne, że Węgrzy na zgodę na „unormowanych" dotąd podstawach nie przystaną — pod któremi *Nowa Presse* rozumie zapewne wnioski rządu austrjackiego. Rząd węgierski uchwalił, jak już wiemy, przyjąć unormowane dotąd punktacje tylko jako podstawę do dalszych rokowań, gdyż w postaci obecnej nie mógł by ich sejmowi węgierskiemu przedstawić do przyjęcia, bo nie znalazłaby się nawet jako tako znaczna mniejszość, któraby je przyjęła, a o większości ani mowy niema. Mianowicie jeżeliby w sprawie konsumcyjnej i bankowej nie doszło do „przyzwoitej" ugody, gabinet węgierski stanowczo zażąda dymisji. Tak mówi *Ellenör*, tak i *Hon*, a to samo i *Pester Lloyd* jak i *Pesti Naplo* — „gdyż ministrowie węgierscy nie po to wracają do Wiednia, aby na dotychczasowej podstawie zawrzeć ugodę, ale aby dalsze ustępstwa wytargować.

Powyższy komunikat *Nowej Pressy* pominął sprawę konsumcyjną. Tisza tak ją przedstawił posłom węgierskim: „Jest mnóstwo takich przedmiotów, od których podatek konsumcyjny pobiera rząd austrjacki, które jednak we Węgrzech bywają konsumowane, ten więc podatek opłacają w istocie konsumenci węgierscy; powinien on dlatego płynąć do skarbu węgierskiego, Węgry muszą żądać odpowiedniej bonifikacji. Rząd austrjacki zasadniczo odrzucił to żądanie węgierskie, wykazując nadto, że znaczna część przychodu cłowego przypada na sprowadzane z zagranicy przedmioty konsumowe, a gdy przychód cłowy należy do przychodów wspólnych, więc przypada z niego 30 prct. na Węgry, podczas gdy nawet według rządowych obliczeń węgierskich, Węgry tylko 20 prct., według austrjackich zaś tylko 15 prct. tych przedmiotów konsumują, Austrja zatem w tej mierze jest bardzo skrzywdzoną, Węgry zaś profitują. Ten profit węgierski jeszcze bardziej się podwyższy, skoro jak już jest ustanowione, cło przywozowe od tych przedmiotów podwyższonem zostanie."

Otóż w tej sprawie wszystkie organa centralistyczne popierają rząd austrjacki — i niezawodnie pod pewnym względem słusznie. — *Pester Lloyd* zaś przyznaje, że co do poruszonego powyżej punktu cłowego, „ma Austrja słuszność, iż Węgrzy więcej profitują, niżby z natury rzeczy wypadało; — mimo to jednak na żaden sposób nie mogą odstąpić od swych żądań co do sprawy konsumcyjnej. Nie żądają wprawdzie całkowitej bonifikacji, przystaną na sumę stosunkowo znacznie niższą, byle tylko uznano, że mają zasadnicze prawo w tym względzie, i aby prawo to cyframi było skonstatowane. Wysokość tej cyfry zależałaby naturalnie od tego, czy uda się wynaleźć odpowiednią modłę co do przyszłego wpływu Węgier na podatki niestałe, i umożliwić te reformy, których finansowe i ekonomiczne położenie taksamo Austrji jak i Węgier nieodzownie wymaga."

Stan sprawy bankowej, jest dotychczas nie całkiem jasny. *Pester Lloyd* wywodzi, że gdyby przyjęto dotyczące wnioski rządu austrjackiego, położenie Węgier byłoby pod względem faktycznym tak liche jak obecnie, a pod względem prawnym jeszcze gorsze, i że „gdyby się rzecz nie zmieniła, to chyba chcianoby nam narzucić wolę austrjacką, a wtedy Węgry okażą, że się tej woli nie poddadzą."

We wtorek wrócili ministrowie węgierscy do Wiednia, i natychmiast odwidził ich hr. Andrassy. Nazajutrz miała się znowu odbyć wspólna konferencja pod przewodnictwem cesarza. Do wczoraj popołudnia nie nadeszła jednak żadna wiadomość, czy się odbyła.

Ton organów centralistycznych jest bardzo dumny, a nawet grubiański wobec Węgrów, którym do niedawna tak bardzo schlebiały. Nawet *Frmdbl.* szyderczo wzywa Madiarów, aby dali spokój strachom, tudzież swoim zachceniom odgrywania roli wielkiego mocarstwa, które ich w przepaść ekonomiczną wtrąciły. Siłą Austrji i geniuszem jenerałów austrjackich zostały Węgry z niewoli tureckiej wybawione; a i dzisiaj przepadłyby Węgry samoistne, gdyby wybuchło przesilenie na Wschodzie. Bez pomocy Austrji Madiary niedaliby nawet rady swoim narodowościom nie-madiarskim. Muszą przeto wszystko czynić, czego dobro ogółu monarchii wymaga.

Według pism berlińskich, ambasador austrjacki wniósł już u rządu niemieckiego zażalenie z powodu wykluczenia wszystkich austrjackich i węgierskich walorów od lombardowania przez państwowy bank niemiecki; rząd niemiecki jednak już postanowił odrzucić tę żałobę, jako nieprawne wdawanie się w przepisy bankowe, zwłaszcza ze strony państwa obcego.

Niektóre pisma centralistyczne nie wierzą, aby już rząd niemiecki postanowił dać taką odpowiedź. Inne jednak, jak *Tagblatt*, nie łudzą się nawet pozornie, przyjmują tę wiadomość jako pewną, i sierdzą się na Niemcy. Powiadają, że wtedy trzebaby Ludwikowi Filipowi przyznać słuszność, iż „nasi przyjaciele są wrogami" (jak gdyby od wieków nie było wiadomem, że Prusy są najzaciętszym i przed żadną niegodziwością niewzdrygającym się wrogiem Austrji). „A więc dobrze, kończy *Tagblatt*. Na nieprzyjacielskie postępowanie finansowe, które niedolę naszą chce wyzyskać, aby nas upokorzyć, odpowiedzmy otworzeniem drogi naszym państwowym lub przez państwo poręczonym walorom do kapitału angielskiego, który jest potężniejszy, rzetelniejszy i wytrwalszy od niemieckiego, i do kapitału francuzkiego, który rozumie i popiera wszelkie postępy. Wyemancypujmy się od tych, wszystko aż do ostatniej nitki kancerujących, w obcych ranach z rozkoszą tarzających się sfer berlińskiego świata idei i handlu. A możemy to uczynić! Zaopatrzmy nasze walory w niezłomną gwarancję, a wtedy znajdą one pokup w Londynie i Paryżu, gdzie nie wiedzą, co począć ze swemi kapitałami, i zręcznemu translokowaniu naszych walorów z ochotą pomogą."

Wszystko to byłoby prawdą, gdyby nie żydzi, którzy są panami i mistrzami na tem polu, a prusacyzmowi z duszą i ciałem się zapisali. Któż, jeżeli nie oni, prowadzi znaną kampanię przeciw walorom, a w ogóle przeciw ekonomicznym i finansowym stosunkom Austro-Węgier tak w Berlinie jak Wiedniu, Peszcie itd. Któż jeżeli nie oni, wyzyskuje obecny spór ugodowy między Austrją a Węgrami? czy lepiej będzie po ugodzie?

Inicjatywę do powstrzymania Porty od wojny z Czarnogórą dała Moskwa — to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Niewiadomo wszakże, w jakiej mierze inne mocarstwa poparły tę inicjatywę; Anglia, zdaje się, uchyliła się od wypowiedzenia zdania, o stanowisku Włoch trudno także coś stanowczego powiedzieć; widocznie jednak większość zdań była, i dlatego Porta przyjęła radę. W każdym razie był to zręczny krok Gorczakowa, a poparty on został w ostatniej chwili groźnem wystąpieniem Ignatiewa. Ambasador moskiewski w Stambule był z góry pewnym, że groźba wyjazdu jego ze stolicy tureckiej będzie skuteczną, mimo że groźba ta była nieszczerą. Moskwa tym krokiem zdobyła znów na chwilę stanowisko, którego pragnęła — opiekunki słabszych. Nim jednak Słowianie poznają się na tej opiece, mogą i w Konstantynopolu zajść zmiany, przeciwne rachubie moskiewskiej. Wiele mówią w tych dniach o niezadowoleniu tamtejszej ludności muzułmańskiej i o spiskach przeciw w. wezyrowi. Obwiniają go staroturcy o to, że zbyt poddając się wpływom giaurów, doradza sułtanowi łagodność.

Obok doniesień o ruchach powstańczych, nie ustają wieści o zbrojeniu się Serbii. Podług *Budapester Corr.*, rząd serbski wzbronił poddanym swoim wyjazdu za granice, a jednocześnie z wielkim pospiechem sprowadza konie z Węgier i sukna z fabryk berneńskich. Groźna postawa Serbii jeśli nawet niedoprowadzi do jawnej wojny z Portą, to w każdym razie zniewoli tę ostatnią do ciągłego trzymania na stopie wojennej licznego korpusu obserwacyjnego pod Niżem, co zabójstwem jest dla finansów tureckich.

Jednoczesna dymisja ministra pruskiego Delbrücka i saskiego Friesena — zostaje w ścisłym związku ze sprawą przelania wszystkich kolei niemieckinh na skarb cesarstwa niemieckiego i oddania ich pod zarząd cesarstwa. Pruskie dzienniki półurzędowe zaprzeczają wprawdzie temu, ale zaprzeczeniu temu trudno uwierzyć, zwłaszcza, że też same organa żadnej innej racjonalnej nie podają przyczyny. Już w tym tygodniu miały się rozpocząć obrady w sejmie pruskim nad sprawą kolejową. Bismark skorzysta z rozprzężenia panującego we frakcjach liberalnych — aby przeprowadzić projekt od razu w pełnej Izbie.

Ciekawa walka, jaka się odbyła przed kilku dniami w sejmie bawarskim między liberałem Beck, a z pomiędzy stronnictwa katolicko-politycznego p. Jörg — nie przestała być materjałem dla dziennikarstwa niemieckiego. Na Jörga oczywiście sypie się grad pocisków liberalnych, obłudnie skierowanych przeciw jego patrjotyzmowi.

Na posiedzeniu 27. marca r. b. odchodząc zupełnie od przedmiotu, przytaczał p. Beck słowa, jakie ze strony ultramontanów paść miały wobec wypowiedzianej już wojny z r. 1870 „Im więcej mamy regimentów, tem więcej przejdzie ich do nieprzyjaciół." Poseł Jörg przerwał mu okrzykiem: „kłamstwo" i oświadczył, że to zapewne przytyk do niego, odnoszący się do jakiego dawnego kłamstwa. W piątek zeszły poruszył tę sprawę ponownie poseł Beck i dowodził stenograficznemi sprawozdaniami, że Jörg wygłosił to zdanie wprawdzie nie w roku 1870 lecz w 1867. Poseł Jörg zastrzegł sobie odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń. Telegram z biura Wolffa, o którem zapomnieć nie trzeba, że jest bardzo stronniczem, tak streszcza obronę p. Jörga. Oświadczył on, że w mowie swej z 12. grudnia 1867 przedstawiał wyłącznie polityczną konstelację w ówczesnej chwili, geograficzne i strategiczne położenie Bawarji. Nigdy nie gonił za odrębnemi przymierzami, ani też kokietował kiedykolwiek z zagranicą. Słowo o dezercji bawarskich regimentów, nie zostało przez niego użyte, pomimo że jest umieszczone w stenograficznem sprawozdaniu, stenografowie musieli wśród wrzawy wówczas panującej, fałszywie mowcę zrozumieć, lecz gdyby nawet był się w podobny sposób wyraził, wyrażenie to w związku całej mowy, nigdy jako ucieczka z pod chorągwi znaczyć nie mogło. Dalej starał się mowca uzasadnić to bliższem objaśnieniem swojego wówczas wystąpienia, a na końcu wspomniał jeszcze o pogłosce, dzisiaj na nowo rozgłaszanej, jakoby na posiedzeniu Wydziału sejmowego, odbytom przy wybuchu wojny z Francją w 1870 r., miał był żądać neutralności Bawarji, że jest to wierutnym fałszem. Przemawiał bowiem wówczas za zbrojną neutralnością Bawarji. — Poseł Beck zapowiedział, że w osobistej wzmiance odpowie przy sposobności najbliższej na wywody pana Jörga.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 25. kwietnia.

(*Y*) Zasłonięty obraz w Sais został nareszcie odsłoniony! Wdzięczność pod tym względem należy jedynie panu Tiszy, ponieważ jego oświadczenie, złożone na poufnem zebraniu posłów madiarskich, po raz pierwszy wyświeciło sytuację i rozprószyło tajemniczą mgłę, która dotychczas osłaniała cały przebieg ministerjalnych rokowań. Tym razem nie mamy z czczemi kombinacjami dziennikarskiemi do czynienia, tylko z pozytywnem doniesieniem ze strony oficjalnej. *Buda-Pester Corresp.*, która pierwsza doniosła o mowie węgierskiego prezydenta ministrów — nie przynosi wprawdzie dla nas nic nowego; — jeżeli bowiem jej doniesienie porównamy z tem, cośmy w poprzedniej korespondencji o osiągniętych rezultatach, i o tem, co osiągniętem nie zostało — podali, to w zupełności widzimy naszą relację potwierdzoną. Nawet w zawiłej sprawie bankowej nie myliliśmy się wcale pisząc, że za pomocą banku narodowego będą dwa równorzędne instytuta biletowe jeden w Wiedniu, drugi w Peszcie utworzone, które w stosunku podzielonego na obydwie połowy państwa skarbu metalowego, emitować będą znaki pieniężne.

Z całego jednak chaosu rokowań ugodowych, z wszystkich głosów madjarskiej opinii publicznej, z całej ich parlamentarnej i ministerjalnej czynności jasno dziś wynika, że jedynem ich żądaniem przy odnowieniu ugody z Austrją jest faktyczna zmiana stosunku 30 : 70 w sprawie kwoty, płaconej na wspólne wydatki. Cyfra 30 prct. jest osią, o którą się wszystko obraca. Dla zmniejszenia tej cyfry dążą wszystkie madiarskie żądania bądź pod maską cłowej restytucji, bądź sporu w sprawie podatku konsumcyjnego. Tytułem dwóch ostatnich żądań zyskałyby Węgry co najmniej cztery miliony, a więc pośrednio o tę sumę zmniejszoną byłaby ich kwota. Prócz tego pośredniego zmiejszenia przekonani jesteśmy, że przy właściwej rozprawie nad kwotą, będą Węgrzy bezpośrednio dążyć do zmniejszenia cyfry 30, która wedle ich widzimisia i zachcianek jest za wysoką.

Wprawdzie wątpimy, żeby wszystkie żądania węgierskie uwzględnione zostały — jednakże dziś już osiągnęli oni materjalne korzyści, a Przedlitawia nowemi ciężarami obarczoną została. Z tego wynika jasno, że gabinet Auersperga okazał się skłonnym do ustępstw i że takowe faktycznie poczynił — tym sposobem dawniejszy frazes *„non possumus"* którą z ta-

---

NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella
przez
B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy).*)

Konsyljarz głową potrząsał milczący; pan Eustachy zapewniwszy się o jego bytności, pożegnał się i poszedł dalej. Jako mąż baczny i wszystko przewidujący, udał się ztąd wprost do drugiej znakomitości lekarskiej, dr. S. który zajmując się szczególniej leczeniem chorób umysłowych, wielu nieszczęśliwym dawał przytułek w domu, na ten cel przez się utrzymywanym.

Zdala tylko słysząc o dr. S... pan Eustachy zostawił go sobie na ostatnie danie, będąc aż nadto pewien, że dobrze opłacony, tego rodzaju spekulant podejmie się chętnie zabrać pod swą opiekę pana Modesta, i jak najdłużej go w niej trzymać.

Rachuba ta była jednak najzupełniej fałszywą, gdyż, mimo pozorów, dr. S. wcale spekulantem nie był, był z powołania uczonym i badaczem, dom służył mu tylko do czynienia postrzeżeń, z których nie ciągnął częstokroć żadnych korzyści, gotów je był sam opłacać. Był to jeden z tych zapalonych i namiętnych miłośników nauki, którzy choć są rzadcy, spotykają się jednak po świecie.

W gabinecie bardzo obszernym, którego wszystkie ściany zastawione były szafami, książek pełnemi, i półkami, na których stały odlewy czaszek z różnych epok i krajów, stanowiące rodzaj małego anthropologicznego muzeum — pan Eustachy znalazł siwego już, w okularach jegomości, który go przyjął dosyć zimno, i jakby z rezygnacją — oderwawszy się od dzieła, w którem był zatopiony...

Posadziwszy gościa na kanapie, dr. S. sam usiadł tuż przy nim, i spojrzawszy na zegarek, sposobił się słuchać, co mu sprowadziło pacjenta.

Pan Eustachy rozpoczął naturalnie od głębokiego westchnienia.

— Łatwo się pan dobrodziej domyślisz, co mnie tu sprowadza... Rodzina moja — rzekł żałośnie — dotkniętą została nieszczęściem wielkiem... Brat mój dostał, skutkiem wrażeń, jakie na nim uczyniły nieszczęścia, które nasz kraj dotknęły, rodzaju obłąkania...

— Jakiż to rodzaj? czem się ono objawia? — zapytał doktor chłodno.

— Brat mój wyobraża sobie, iż jest od Boga zesłanym na ziemię, jakimś nieboszczykiem. W zwykłem życiu i stosunkach jest przytomny. rozsądny, ale jak tylko rozmowa dotknie tego, co kraju i jego losów się tyczy... wraca do swej *idée fixe*. Tej idei ze szkodą swych i dziecka swego interesów, gotów jest poświęcać wszystko. Jestem najbliższym krewnym, wkłada to na mnie obowiązek zajęcia się jego losem. Uprosiłem dziś doktora... aby był łaskaw być u mnie, znajdzie się i więcej osób — brat mój zagadnięty, nieochybnie się wyda z manją swoją. Pana dobrodzieja, który jesteś powagą w podobnych wypadkach, upraszam także. abyś się raczył znajdować, a, co więcej, mam nadzieję, że weźmiesz brata mojego w opiekę... Stan jego majątkowy, zresztą i moje własne fundusze, dozwalają mi, choćby znaczne ponieść koszta... i co do warunków.

Tu doktor S. przerwał nagle, skłonił nieco głowę i rzekł:

— Za pozwoleniem? Czy obłąkanie to bywa gwałtownem? czy się objawia w sposób zagrażający tym, co obcują z chorym?

— Tego nie mogę powiedzieć. — odparł pan Eustachy — ale stan się pogorsza i potrzebuje ratunku.

— Zapewne, niewiem tylko, odezwał się doktor. czy oderwanie od rodziny, osamotnienie, zmiana warunków życia, będą korzystne czy szkodliwe. Mamy tego przykłady, iż kuracja odosabniająca, odrywająca od domu i osób, do których nawykłym był chory — działa częstokroć niewłaściwie.

Pan Eustachy się trochę zmięszał.

— Zawsze opieka pańska, jego dom, racjonalne postępowanie z chorym, lepsze będą niż nierozumne, choć najczulsze starania córki.

— To kwestja, rzekł doktor zimno — to kwestja. Mojem zdaniem w takich razach starczy skazówek osobom rozsądnym i dobrej woli, nadzoru zdaleka. To daleko jest lepszem, niż zamknięcie chorego, które go niebezpiecznie rozdrażnia.

— Przecież pan dobrodziej masz w swej opiece wielu, rzekł pan Eustachy, a ja ośmielam się powtórzyć, że żadna ofiara ciężką nam nie będzie, i że pracę jego potrafimy ocenić wdzięcznem sercem.

Doktor chłodno bardzo, skłonił zlekka głową.

— Panie szanowny, rzekł, ja jestem lekarzem dla nauki nie dla zarobku — korzyści są dla mnie rzeczą podrzędną i nie wchodzą w rachunek. O ile z opowiadania jego wnosić mogę, zdaje mi się, że nie będziemy wcale potrzebowali chorego wyrywać od domu i córki. Wybrać mu otoczenie właściwe, znaleźć zajęcie odpowiednie.

Pan Eustachy mocno zasępiony, nie wiedział co mówić — spotkał go zawód niespodziany, ważył się więc na — ostatnią próbę.

— Przyznam się panu dobrodziejowi z całą otwartością — dodał, że stan interesów mojego brata, skutkiem jego manij tak jest fatalny, iż ja się czuję zmuszonym go zamknąć.

— Ale to zamknięcie może chorobę pogorszyć, rzekł doktor.

P. Eustachy westchnął.

— Los jego dziecka.

— Zaradzić na interesa jest łatwiej jak na niepowrotne szkody, które gwałtowny krok ściągnąć może.

W tem miejscu rozmowy, nagle dr. S., jakby sobie coś przypomniawszy, zapytał o nazwisko pana Eustachego Słomińskiego, i zanotowawszy w małej książeczce, którą starannie szukając litery S. przerzucił, spojrzał uważnie na twarz gościa.. z pewną ciekawością mu się przypatrując.

— Zdaje mi się, rzekł, że mój przyjaciel Dr. Hurko, który ma tu jednego chorego, przybyłego ze wsi, już mi o bracie, zapewne pańskim wspominał..? Kärtnerring.. Wszak tak?

Zarumienił się mocno p. Eustachy.

— Tak jest, ale Dr. Hurko widzi przez oczy córki.. a córka jest zaślepioną.

— Mogę pana dobr. pod tym względem zaspokoić odparł Doktor, doktora Hurko znam od bardzo dawna, widzi on chłodno i jasno, nie dając nigdy wpływać na siebie. O stanie brata pańskiego słyszałem już, znam go i — powiem panu otwarcie, jestem najmocniej przeciwny takiemu konstatowaniu choroby przez podniecanie jej — wszelkim krokom gwałtownym, a najbardziej — wyrwaniu chorego z domu.

Dla tego też, darujesz mi pan, ale dziś wieczorem służyć mu nie mogę a opieki nad jego bratem nie przyjmę...

Wyrazy te, wypowiedziane stanowczo, padły jak piorun na p. Eustachego.

— Jeżeli idzie o honoraria — zawołał zapominając się... proszę oznaczyć ich wysokość...

Doktor wyjął zegarek z kieszeni i skłonił się tylko nisko panu Eustachemu, z dumą człowieka, który ma za rzecz uwłaczającą sobie, w spór się wdawać próżny. Nie patrząc już nawet na gościa, krokiem powolnym, wrócił do swojego stolika, i zadzwonił na służącego.

P. Słomińskiemu nie pozostawało już nic nad zwrócenie się ku drzwiom, które lokaj otworzył szeroko.

Dr. S... podparty na dłoni, czytał dalej, niezwracając nań oczu.

Trudno odmalować stan ducha, w jakim się znalazł pan Eustachy, wyszedłszy z domu doktora. W pierwszej chwili. był tak niepewien co ma począć, że pytającemu dorożkarzowi, dokąd ma go wieźć, długo odpowiedzieć nie umiał...

O „głupie skrupuły" jak je zwał pan Eustachy, rozbijało się nagle wszystko, co tak dotąd doskonale było przygotowane i obmyślane. Dopiero nieco się rozmyśliwszy, doszedł do tego znowu, iż w istocie nic przez to się nie zmieniło, i brak było tylko właściwie doktora, któryby chorego chciał przyjąć. Zdało mu się, że tego przecież, zapłaciwszy dobrze, znajdzie zawsze. Pozostawała jednak przeważna opinia takiej znakomitości jak Dr. S. — która panu Eustachemu szkodzić mogła; opinia poparta przez drugiego lekarza, Dr. Hurkę... To dawało do myślenia, że należało być bardzo ostrożnym.

Nie wszystko było straconem, ale gra utrudniona — ludzie mogli mówić, sądzić i potępić. Pan Eustachy, mimo ponętnej powierzchowności i umiejętności życia, miał już nieprzyjaciół wielu. Zawahał się nieco.

Z drugiej strony majątek brata... ojczysty, spadkowy, nadzwyczaj mu był ponętnym... Obejmując opiekę nad panną Anielą, spodziewał się nastręczając jej konkurenta ze swojej ręki, wymódz na nim ustępstwo dóbr, za kapitał nierównający się wartości. Postępowanie to nie zdawało mu się nic a nic naganném, bronił spuścizny po ojcach, po dziadach, aby wobce ręce nie przeszła. Na pannę Anielę spodziewał się wpływ mieć większy, iż mógł oswobodzenie ojca z kurateli i więzienia uczynić zależnem od przyjęcia pewnych warunków...

Wszystko to z niejaką zręcznością było skombinowanem... Kroki wstępne zostały poczynione, pan Eustachy więc nie myślał się cofać i postanowił, choćby przy jednym tylko lekarzu a mnogich świadkach, — skonstatować legalnie stan umysłu brata. Skutki potem szły już same z siebie.., Kazał się więc wieźć do domu, aby tam przygotować wszystko na wieczór, od którego zależało spełnienie pięknej idei.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 41, 42, 43, 44, 51, 52, 53, 57, 58, 59, 64, 65, 66, 70, 71, 76, 77, 78, 84, 85, 86, 90, 91, 93 i 96.

ką dumą z ławy ministerjalnej wygłaszano — okazuje się co najmniej — plewą polityczną. Dlatego więc żeby p. Auersperg *et consortes* utrzymali się przy swoich tekach ministerjalnych, muszą znowu biedne ludy Przedlitawii ostatni grosz składać na ołtarzu — dualizmu.

Dziś popołudniu przybyli znowu węgierscy ministrowie do Wiednia. Jutro ma się przed południem zebrać wspólna konferencja pod przewodnictwem cesarza, na której p. Tisza będzie zdawał sprawę z swojej czynności w Peszcie.

Tymczasem nie poprzestaje prasa madiarska *uni sono* demonstrować, niechcąc ani słyszeć o „tej odrobinie", którą translitawski gabinet zdołał dotychczas wymódz na swoich austrjackich kolegach. Srożenia tego nie można w żaden sposób brać na serjo, ponieważ jest ono prostym manewrem politycznym, ażeby korzystniej dobić targu z Przedlitawią.

Doniesienie nasze o tworzeniu się polskiego legionu, który zamierza iść w pomoc powstałym Słowianom w Turcji, napełnia trwogą i obawą wszystkich żydowskich janczarów, wysługujących się piórem padyszachowi. Tymczasem możemy tych panów o tyle uspokoić, że po zasięgnieniu szczegółowych wiadomości, formowanie polskiego legionu nie jest jeszcze dotychczas *fait accompli*, i że obecnie tylko pojedyncze osoby, szczególnie polscy emigranci, w znacznej liczbie udają się na plac boju, gdzie właściwie ten legion dopiero utworzony będzie.

Sprawozdania sejmowe.

Dalszy ciąg dwudziestego siódmego posiedzenia d. 26. kwietnia.

Na porannem jeszcze posiedzeniu załatwione zostały następujące petycje:

Petycja komitetu bursy tarnowskiej o zasiłek. Imieniem komisji sprawozdawca p. Chrzanowski wnosi upoważnienie Wydziału krajowego do udzielenia zasiłku w kwocie 2000 złr. pod warunkiem zabezpieczenia zwrotu.

Po przemówieniu popierającym p. Rutowskiego, wniosek przyjęto.

Petycja gminy Piwniczna o subwencję lub pożyczkę z powodu klęski pożaru. Imieniem komisji sprawozdawca dr. Zyblikiewicz wnosi upoważnienie Wydziału krajowego do udzielenia pożyczki 5 procentowej na odbudowanie się w kwocie 9.600 złr. spłacalnej w 12 latach, i otworzenie na to kredytu dodatkowego na rok 1876.

Poseł Romer jest zatem, ażeby pożyczka była bezprocentową. Wniosek ten został poparty i sprawozdawca nic nie mówił przeciwko niemu, w głosowaniu jednakże przyjęto wniosek komisji, a poprawkę p. Romera odrzucono.

Petycja towarzystwa kasy zaliczkowej lwowskiej o lokowanie zapasowych kapitałów Wydziału krajowego w tem towarzystwie. Imieniem komisji tenże sprawozdawca wnosi, ażeby tę petycję odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia, co bez dyskusji przyjęto.

Petycja p. Tytusa Zienkiewicza, urzędnika Wydziału krajowego o udzielenie pożyczki w stosunku dwuletniej płacy pod zwykłemi warunkami. Imieniem komisji sprawozdawca p. Podlewski stawia wniosek zezwalający na tę pożyczkę.

Petycja pp. Sylwestra Mantuaniego i Kazimierza Skwirczyńskiego o *veniam aetatis*. Imieniem komisji tenże sprawozdawca wnosi udzielenie; w głosowaniu przecież oba wnioski upadły.

Petycje Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich o zasiłek 500 złr. Imieniem komisji sprawozdawca p. Rutowski wnosi udzielenie 300 złr. zasiłku. Wniosek ten upadł.

Petycja Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie o jednorazowy zasiłek. Imieniem komisji tenże sprawozdawca wnosi udzielenie zasiłku w kwocie 200 złr.

Po przemówieniu popierającem p. Czerkawskiego wniosek ten przyjęto.

Petycja miasta Gorlic w przedmiocie uwolnienia od dodatku do podatku domowego, z powodu pogorzeli. Imieniem komisji sprawozdawca p. Tetmajer stawia wniosek zgodny z życzeniem petentów.

Poseł Laskorz prosi o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania, ponieważ jednak sprawozdanie jest krótkie, więc odczytano je do końca i wniosek komisji przyjęto.

Petycja gminy Dąbrowa o poparcie rekursu do ministerstwa, w przedmiocie szkód, wyrządzonych tej gminie w gruntach i łąkach przez budowę kolei Larola Ludwika. Imieniem komisji sprawozdawca p. Szemelowski wnosi odstąpienie rządowi do załatwienia, co bez dyskusji przyjęto.

Na zapytanie marszałka, Izba zgadza się odłożyć następujące z kolei przyjęcie sumarjusza budżetu aż do ukończenia zestawienia w biurze rachunkowem, a tymczasem przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem komisji kultury krajowej z wniosku ks. Zaklińskiego, w przedmiocie udzielenia gminom subwencji na zakupno sikawek. Sprawozdawcą jest p. Józef hr. Badeni.

Wnioskodawca żądał we wniosku, na poprzedniem posiedzeniu postawionym, ażeby Izba upoważniła Wydział krajowy do udzielania gminom zasiłków i subwencji na sprawienie sikawek i przeznaczyła na to kwotę 40.000 złr. jeżeli takowa pozostanie z sumy przeznaczonej na zasiłki głodowe. Komisja wnosi przejście do porządku dziennego, głównie z powodu, że wniosek zbyt późno był postawionym aby się nad nim ściśle zastanowić było można.

Poseł Abrahamowicz, członek komisji kultury krajowej, któremu komisja powierzyła zreferowanie tej sprawy, ale którego wniosku nie przyjęła następnie, żałuje że on tylko w komisji zgadzał się z ks. Zaklińskim, z którym zresztą różni się pod względem tylu zapatrywań.

Mowca uważa ten wniosek za bardzo ważny i zasługujący na uwzględnienie, zwłaszcza jeżeli się zważy na ogromną liczbę klęsk pożarowych w kraju. Wznawiając w części wniosek ks. Zaklińskiego, mowca stawia wniosek: poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z pozostałości kwoty 100.000 złr. uchwalonej na zapomogi gminom, dotkniętym niedostatkiem, użył sumy do wysokości 10.000 złr. na zasiłki dla tych gmin, które będą zakupowały sikawki, tudzież żeby gminom, zakupującym sikawki, kosztujące do 150 zł. dawał subwencje w kwocie 50 złr., zaś zakupującym sikawki droższe, w kwocie 100 złr.

Poseł Grocholski zgadza się z komisją, że przynajmniej spraw tyczących się znaczniejszych wydatków w tak nagły sposób traktować nie można, i nie sądzi żeby sikawki przydały się na co gminom, które się z niemi nie umieją obchodzić.

Poseł hr. Golejewski nie zgadzając się ani z komisją ani z p. Abrahamowiczem, i wnosi odstąpienie tej sprawy Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesji odpowiedni wniosek przedłożył.

Poseł Zyblikiewicz popiera w zupełności wniosek komisji a w razie gdyby ten upadł, wniosek p. Golejewskiego. Po co sprawiać sikawki tam gdzie one pordzewieją, a w danym razie nikt ich użyć nie będzie umiał. Zresztą każdy wnioskodawca miał dość czasu przez półtora miesiąca na opracowanie wniosków i nie powinien ich stawiać w ostatniej chwili.

Poseł Hausner uważa za niebezpieczną i szkodliwą wypowiedzianą przez p. Abrahamowicza zasadę, że gdzie działalność indywidualna nie wystarcza, tam reprezentacja krajowa powinna przyjść z pomocą. Mowca uważa, że w takim razie powina następować działalność gminy i że sprawienie sikawek jest wyłącznie sprawą gmin. Należy tu jednak zauważyć, że wniosek p. Abrahamowicza chciał, żeby kraj przychodził w pomoc w tej działalności nie indywiduom ale właśnie gminom, których siły na to nie wystarczają. Toż samo stosuje się i do zarzutu innych mowców, że w gminach nie umianoby obchodzić się z sikawkami. Wniosek nie żądał udzielania subwencji wszystkim gminom bez wyjątku. Starałyby się o takie zasiłki tylko takie gminy, któreby miały odpowiednio urządzoną straż ogniową i wodę zapewnioną w razie potrzeby, inaczej żadna gmina nie chciałaby ponosić wydatku, jakiby z tego względu i na nią także spaść musiał.

Poseł Laskorz, że choć gazety mówią, że on plecie, to on jednakże powie co myśli, a gazety niech sobie piszą, bo one są od tego. Jakby ja przez całą wieś wiózł tę sikawkę do drugiego końca wsi gdzie jest studnia, toby tymczasem pół wsi zgorzało. Lepiej te pieniądze oddać na biednych niż na fabrykantów co sikawki robią. Na pożary trzeba inne sposoby a nie sikawki wystuderować. Gazety na głupiego chłopa piszą, ale niech piszą, niech ga dają, ja zawsze moim zdrowym rozumem będę mówił.

Poseł Abrahamowicz odpowiada wszystkim swoim przeciwnikom, którzy do dziwnej rzeczywiście doszli konkluzji, bo z wyjątku, że w pewnych razach sikawka przy pożarze nie może być użytą, zrobili niemal prawidło, że sikawki do gaszenia pożarów są niepotrzebne.

Uchwalono zamknięcie dyskusji. Zapisanych do głosu dwóch jeszcze mowców, p. Antoniewicz, który mówić zwykł o wszystkiem, jakżeby zatem nie miał mówić i o sikawkach, i ks. Zakliński. Izba domaga się na mocy regulaminu, żeby wybrali jeneralnego mowcę, którym zostaje ks. Zakliński. Po przemówieniu tego mowcy i sprawozdawcy, który główny położył nacisk na przemówienie p. Laskorza, dowodzący, że wniosku, mającego przynieść korzyść gminom, gminy nie chcą (ileż to jest takich wniosków!) wniosek posła Abrahamowicza upadł, i zgodnie z komisją wniosek przejścia do porządku dziennego przyjęto.

Po następnem przyjęciu sumarjusza i uchwały finansowej, z czego już zdaliśmy sprawę, marszałek odroczył posiedzenie do południa.

Po południu posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 5 min. 5. Komisarza rządowego zastępował p. Löbl.

Poseł Zoll prosi Izby, ażeby przed przystąpieniem do dyskusji nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego, załatwić chciała wniosek komisji edukacyjnej o ferjach szkolnych, którego uchwalenie zabierze kilka minut czasu.

Popiera ten wniosek p. Antoniewicz, a opiera mu się p. Smarzewski.

Poseł Zoll zwraca uwagę, że nim się zejdą wszyscy posłowie, to nie tylko sprawa ferji ale i inne sprawy komisji edukacyjnej będą mogły być załatwione.

Poseł Kocyłowski zgadza się z wnioskiem p. Zolla i prosi żeby oprócz spraw edukacyjnych uchwalono także jego wniosek o obfitszem żywieniu żołnierzy.

Izba zapytana przez marszałka, nie zgadza się na zmianę porządku dziennego.

Komisarz rząd. p. Löbl odpowiada na interpelację p. Iwanyszowa w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg hypotecznych, że z sumy 400.000 złr. wyznaczonej na ten cel przez Radę państwa tak małą cząstkę udzielono Galicji, że wystarcza tylko na jednego urzędnika na trzy okręgi sądowe, skutkiem czego zaprowadzanie ksiąg prędzej odbywać się nie może.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji wybranej do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875.

Sprawozdawcy pp. Smarzewski, Haller, Czerkawski, Jędrzejowicz, Hoszard, Weismann.

Sprawozdawcą ogólnym jest p. Jędrzejowicz, dyskusja jednak ogólna tak się pomieszała ze szczegółową, i tak wyłącznie prawie odnosiła do działu szpitalnego, że prawie ciągle referentem był p. Hoszard, inni zaś szczegółowi sprawozdawcy nie zabierali nawet miejsca na trybunie.

W sprawozdaniu komisji z czynności oddziału skarbowego, oddziału spraw gminnych i kultury gminnej, oddziału trzeciego zajmującego się sprawami edukacyjnemi, fundacyjnemi, manipulacyjnemi i t. p. oddziału drogowego i oddziału szóstego, do którego należą sprawy mające charakter prawniczy, nie wywołały żadnych zarzutów, tylko co do działalności oddziału piątego, zajmującego się sprawami szpitalnemi, komisja poczyniła Wydziałowi zarzuty, które tu ze sprawozdania komisji powtarzamy.

Komisja uważa, że postępowanie Wydziału krajowego w tej sprawie było niezupełnie poprawnem w tym względzie, że Wydział krajowy obsadził stale posadę prymarjusza oddziału niesystemizowanego, tj. oddziału tak zwanego obserwacyjnego, który Wydziałowi krajowemu zdawał się być potrzebnym, którego potrzeby jednak Izba nie uznała; obsadził zaś tylko prowizorycznie posadę prymarjusza oddziału chirurgicznego, która etatem jest ustanowioną, nieodzownie potrzebną, a do tego wymaga specjalnie wykształconego chirurga - operatora. W postępowaniu tem uważa komisja dążność Wydziału krajowego do wprowadzenia Izby w położenie przymusowe, aby zarządzenia, przez Wydział krajowy w życie wprowadzone, choćby niepotrzebne, koniecznie przyjęła. Postępowanie takie nie może być pochwalonem.

Nieobsadzenie posady sekundarjusza wobec nominacji nadetatowego prymarjusza, uważa komisja nietylko za usprawiedliwione, lecz za konieczne, tak ze względów oszczędności, jak ze względu wystarczających sił lekarskich, i dlatego mniema, że tak długo trwać powinno, jak długo sprawa posad prymarjuszów zgodnie z etatem załatwioną nie będzie.

Co do kosztów gospodarki szpitalnej wykazuje Wydział krajowy, iż w roku ubiegłym nie była droższą od lat poprzednich, lecz nawet wcale pomyślny przedstawia rezultat. Wydział krajowy nie odpowiada jednak na pytanie przez Izbę przed dwoma laty zrobione: dlaczego w powszechnym szpitalu we Lwowie koszta leczenia są większe, niż w innych, n. p. wiedeńskich szpitalach? Dotychczas uważano słusznie za najważniejszą przyczynę tego zjawiska: pomieszczenie zakładu dla obłąkanych w szpitalu powszechnym, i okoliczność, że obłąkani, jako fizycznie zdrowi, obfitszego potrzebują pożywienia, niż chorzy gorączkujący. Jeżeli teraz, po przeniesieniu obłąkanych na Kulparków, nie mamy odpowiedzi na owo pytanie, to na usprawiedliwienie Wydziału krajowego przytoczyć musimy, że od przeniesienia jeszcze rok nie upłynął, zatem rachunki nie mogą być zamknięte. Komisja spodziewa się jednak, że Wydział krajowy przedłoży tę sprawę na przyszłej sesji, i że będzie się starał uczynić zadość życzeniom sejmu, kilkakrotnie objawionym, aby koszta żywienia wypadły mniejsze, i aby przywróconą została równowaga między wydatkami a dochodami szpitala.

Co do robót około podniesienia drugiego piętra, oraz w związku z tą budowlą zostających przekształceń wewnętrznych, komisja przekonała się naocznie, że wydały bardzo korzystny rezultat, tak pod względem pomieszczenia chorych, w warunkach odpowiednich wymogom sanitarnym, jak pod względem cyrkulacji swobodniejszej, ułatwiającej służbę w zakładzie. Nie może jednak komisja pominąć uwagi, że, wedle jej zdania, zanadto ubikacyj, opróżnionych przez przeniesienia obłąkanych na Kulparków, zajętych zostało na kancelarje, i to takich, któreby z wielką korzyścią na sale dla chorych użyte być mogły.

Komisja zauważyła także, że ilość sił kancelaryjnych (dyurnistów), użytych w szpitalu powszechnym, jest większą, jak roku zeszłego; co po przeniesieniu obłąkanych do Kulparkowa i po przyjęciu kosztów leczenia za ubogich na fundusz krajowy, zatem po znacznem zmniejszeniu pracy, jest nieusprawiedliwionem.

Komisja musi zwrócić uwagę Izby i na tę okoliczność, że wymogom statutu co do mieszkania w szpitalu dyrektora i sekundarjuszów dotąd nie stało się zadosyć. Brak miejsca na stosowne pomieszkanie dla dyrektora, usprawiedliwia Wydział krajowy dostatecznie, że nie przeprowadził tego postanowienia statutu co do dyrektora, lecz nie może usprawiedliwić, iż już wszyscy sekundarjusze dotychczas w szpitalu nie mieszkają. Komisja wyraża nadzieję, że statut w tym względzie w jak najkrótszym czasie stanowczo wykonanym będzie.

Pochwalając zaprowadzenie tymczasowej administracji w zakładzie na Kulparkowie, na czas od przeprowadzenia obłąkanych aż do wprowadzenia w życie statutu i etatu, tj. od maja 1875, aż do 1. stycznia 1876 roku, pod bezpośrednim zarządem dyrekcji szpitala powszechnego, komisja zwraca uwagę Izby na dotkliwy brak najpotrzebniejszych sprzętów w zakładzie, jako to: łóżek, stołów, ławek, szafek itd., tudzież na brak najpotrzebniejszej bielizny. Komisja przekonała się naocznie, że obłąkani siedzą i śpią na podłodze, i że chodzą w podartej bieliźnie. Temu brakowi jak najpilniej zaradzić należy, jeżeli ład i porządek w zakładzie, zarówno jak zdrowie obłąkanych nie mają być na szwank narażone.

Jednocześnie komisja zwraca uwagę Wydziału krajowego na niestósowne pomieszczenie łazienek w souterrainach i na niezgodne z hygieną urządzenie wychodków.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego komisja przekonuje się, że nasze szpitale prowincjonalne rozwijają się z roku na rok coraz więcej, zgodnie z swojem przeznaczeniem humanitarnem. Bezsprzecznie zawdzięczać to należy bacznemu nadzorowi Wydziału krajowego i działalności inspektora szpitali. Podnieść należy skuteczne postępowanie Wydziału krajowego w sprawach obsadzenia posad lekarzy przy szpitalach w Białe, w Nowym Sączu i w Podhajcach, tudzież w sprawach ekonomicznych i administracyjnych szpitala w Brzeżanach. Wydział krajowy stanął w tych zajściach na straży to swych praw nadzoru, to dobra chorych i szpitali, nie naruszając praw gmin miejskich, z któremi zachodziły konflikta.

Potępia zaś komisja stanowczo zakładanie filii dla obłąkanych po prowincji, jak to Wydział krajowy w Żółkwi i w Przemyślu uczynił, a w Tarnopolu uczynić zamierza. Rozporządzenia obowiązujące nie znają filii, lecz tylko zakłady dla obłąkanych, które swój osobny statut, potwierdzony przez ministerjum, i osobny etat uchwalony przez sejm mieć powinny; sejm ani statutu ani etatu dla zakładów dla obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu nie uchwalał, pokrycie zaś kraju siecią domów dla obłąkanych, ze względów humanitarnych zupełnie usprawiedliwione, jednak ludności podatkującej, jako ponoszącej koszta, obojętnem być nie może, i tylko przez sejm postanowione być winno z tych względów — komisja mniema: że Wydział krajowy zakładaniem filii, czyli raczej nowych zakładów dla obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu, przekroczył kompetencją swoją, że się z tego winien wobec sejmu usprawiedliwić i na przyszłość nie powinien bez uchwały sejmu podobnych zakładów otwierać.

Wydział krajowy zamieścił w instrukcji, wydanej dla lekarzy szpitali prowincjonalnych postanowienie: że do szpitali powszechnych nie wolno przyjmować umysłowo chorych. Postanowienie to, o ile się tyczy obłąkanych, których choroba umysłowa jest skonstatowaną, na uznanie zasługuje. O ile jednak ma być stósowane do osób dopiero podejrzanych o obłąkanie, których stan zdrowia obserwacji wymaga, zdaje się być komisji niewłaściwe; przeto wzywamy Wydział krajowy do powtórnego światłego zbadania, czyby dla tych ostatnich chorych nie wypadało zrobić wyjątku?

Nareszcie uznała komisja za stósowne objąć swoiem sprawozdaniem także broszurę: „Stan szpitali powszechnych w Galicji z roku 1875", a to dlatego, że była ona nakładem Wydziału krajowego drukowaną i wys. Izbie rozdaną. Jakkolwiek komisja nie zapoznaje wielkiej doniosłości działania inspektora szpitali — co w swojem miejscu wypowiedziała — jakkolwiek wagę przywiązuje do sprawozdań sumiennych urzędników Wydziału krajowego z ich czynności urzędowych, to jednak nie może pominąć uwagi, że redakcja sprawozdań, przeznaczonych do publikacji drukiem, mogłaby być oględniejszą. Komisja ma tu na myśli ustęp tyczący się radnych drohobyckich.

W wykazach załączonych w sprawozdaniu uderzyła komisję okoliczność, że taksa leczenia nie odpowiada nigdzie rzeczywistym kosztom leczenia. Jest ona w dziesięciu szpitalach większą, zaś w trzynastu mniejszą, niż koszta leczenia. Wyświecenia przyczyn tego zjawiska naprożno komisja w sprawozdaniu szukała, równie jak powodu, dlaczego koszta leczenia dzienne za jednego chorego w pierwszym wykazie podane są różne od sumy, które się otrzyma przez zliczenie szczegółowych pozycyj w wykazie drugim?

Zbadanie zdrowotnych stosunków kraju, jego stosunków geograficznych, metereologicznych, geologicznych, społecznych i ustawodawczych, przechodzi możność jednego człowieka, to też komisja podnosi z uznaniem usiłowania pana inspektora szpitali w tym względzie podjęte, a dążące do zespolenia sił lekarzy szpitalnych całego kraju, w celu wypracowania klimatologii i karty zdrowotnej kraju naszego, nie może jednak pominąć uwagi, że usiłowania te mają więcej cechę prywatnych prac umiejętnych, jak cechę spraw administracyjnych, do których przeprowadzenia posada inspektora szpitali ustanowioną została. Przedruk zaś części geografii Galicji Tatomira, aczkolwiek doskonałej, w sprawozdaniu urzędowem dla sejmu przeznaczonem, uważa komisja za niewłaściwy.

Na podstawie uwag w sprawozdaniu zawartych, komisja stawia następujące wnioski:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875;

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady jednego sekundarjusza w szpitalu powszechnym we Lwowie dopóty ani prowizorycznie ani stale nie obsadzał, dopóki sprawa prymarjatów zgodnie z etatem nie będzie załatwiona.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady trzeciego lekarza pomocniczego w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie nie obsadzał, aż po ukończeniu tegoż zakładu.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby usprawiedliwił utworzenie filii zakładu dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu, i ażeby podobnych filii w przyszłości nie zakładał bez zezwolenia sejmu.

Na wniosek posła Smarzewskiego tylko sprawozdanie odnoszące się do czynności oddziału piątego odczytanem zostało, innych zaś sprawozdawców uwolniono od czytania.

Poseł Antoniewicz podnosi ustęp ze sprawozdania o czynnościach oddziału drugiego mówiący, że komisje w sprawie nadzoru urzędników nad gminami i reprezentacjami powiatowemi zajęły 82 dni urzędników konceptowych i 682 dni urzędników rachunkowych Wydziału krajowego, czyli dwóch urzędników przez cały rok z okładem. Mowca uważa, że to nie jest tak wielki ciężar, żeby z jego przyczyny potrzeba było znacznie podwyższać liczbę dyurnistów. Dalej zarzuca Wydziałowi, że przeprowadziwszy śledztwo dyscyplinarne w Drohobyczu, względem tamtejszego burmistrza, skazał tegoż na koszta, chociaż mu nie udowodniono żadnej winy. Mowca sądzi, że Wydział krajowy z własnej inicjatywy zechce wznowić tę sprawę. Mowca stawia trzy rezolucje: pierwszą wzywającą Wydział krajowy, żeby uregulował stosunki służbowe służby szpitalnej i liczbę dyurnistów ściśle do potrzeby ograniczył, drugą polecającą, aby komisje skontrujące pilniejszą zwracały uwagę na czynności administracyjne w szpitalu głównym i na Kulparkowie, trzecią wreszcie polecającą Wydziałowi krajowemu przestrzegać na przyszłość, żeby raporta inspektora szpitali były oględniejsze i bezstronniejsze. Na dowód, że takiemi nie są mowca czyta — ustęp o radnych drohobyckich i powiada, że ton, jakim to napisane, przypomina ajenta policyjnego.

Poseł Wajgart w obszernem przemówieniu dowodzi, że zakładanie filji domu dla obłąkanych było usprawiedliwionem i nie było bynajmniej niezgodnem z obowiązującemi przepisami, a funduszowi krajowemu nawet korzyść przyniosło, gdyż koszt żywienia obłąkanego na prowincji wynosi 70 a we Lwowie 90 ct. dziennie. Mowca oświadcza że będzie głosował przeciw ostatniemu ustępowi wniosku komisji.

Poseł Skwarczyński odpowiada obszernie p. Antoniewiczowi na zarzuty, poczynione oddziałowi drugiemu, którego szefem był mowca przed wystąpieniem z Wydziału krajowego.

Poseł Serwatowski bardzo obszernie i szczegółowo usprawiedliwia Wydział krajowy z poczynionych zarządzeń szpitalnych, które nie zyskały uznania komisji. Z odpowiedzi tej okazuje się, że Wydział krajowy w każdem z tych zarządzeń miał na oku tylko dobro zakładów i działał zawsze w przekonaniu, albo że nie przekracza swojej kompetencji i czyni to, tylko do czego jest obowiązany, albo że okoliczności pod wpływem których rozporządzenia swe wydawał, usprawiedliwią go w oczach Izby.

Sprawozdawca p. Hoszard z sarkazmem, naszem zdaniem niewłaściwym, gdyż mowca miał do sądzenia czynności, którym ani on sam, ani nikt braku dobrej wiary i dobrej woli nie zarzucał, odpowiada na usprawiedliwienia p. Serwatowskiego oraz na przemówienie p. Wajgarta i obstaje przy wniosku komisji. Co do rezolucji p. Antoniewicza mowca oświadcza się przeciw nim, gdyż jedna z nich nie jest uzasadnioną, a dwie inne są zbyteczne, albowiem zawierają rzeczy już w sprawozdaniu Wydziału krajowego podniesione.

Po jeszcze jednem przemówieniu p. Serwatowskiego i jeszcze jednej odpowiedzi p. Hoszarda, wnioski komisji zostały przyjęte bez zmiany, wszystkie zaś rezolucje p. Antoniewicza odrzucono.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku posła Abrahamowicza, w przedmiocie ustawy leśnej. Sprawozdawcą jest sam wnioskodawca.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby najbliższemu sejmowi królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, przedłożył projekt do nowej ustawy lasowej, z szczególnem uwzględnieniem odrębnych stosunków przyrodniczych i ekonomicznych kraju naszego, uwidocznionych w elaboracie ankiety lasowej zwołanej przez W. c. k. rząd przy końcu roku 1875.

Poseł Tyszkowski z uwagi, że rząd nie zna tak dobrze stosunków galicyjskich, aby nie było obawy, że wypracuje ustawę do tych stosunkom zupełnie odpowiadającą, sądzi, że byłoby właściwszem wypracowanie takiej ustawy poruczyć Wydziałowi krajowemu a nie odnosić się ciągle we wszystkiem do rządu; i stawia wniosek odpowiedni.

Sprawozdawca Abrahamowicz odpowiada, że wniosek taki był postawiony w komisji, komisja jednak uważała, że tylko rząd w swoim projekcie wskazać może granice, w których taki projekt musi się zawrzeć, ażeby nie wkroczył w kompetencję ogólnego prawodawstwa, jest zatem za poruczeniem tego rządowi z zastrzeżeniami wyrażonemi we wniosku.

Wniosek komisji został przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji prawniczej o petycjach w przedmiocie założenia filii austrjackiego banku narodowego w Stanisławowie. Sprawozdawca p. Kamiński.

Uznając uzasadnionemi i w interesie całego kraju leżącemi żądania, wyrażonej w 29 petycjach rozmaitych korporacji, Komisja prawnicza wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd do poczynienia na właściwej drodze odpowiednich kroków, w celu założenia w Stanisławowie filii głównej lub przynajmniej drugorzędnej filii c. k. Banku narodowego.

Poseł Weigel zwraca uwagę, że rząd zwykł robić zawisłem założenie filii banku narodowego od liczby firm protokołowanych, tymczasem firmy zwykły się protokołować dopiero gdy w skutek zaprowadzenia filii mogą mieć nadzieję uzyskania w miejscu kredytu. Mowca oświadcza, że dlatego podnosi tę okoliczność, aby ona w zapiskach stenograficznych miejsce znalazła i na sprostowanie zapatrywań rządu wpłynęła.

Po odpowiedzi sprawozdawcy wniosek komisji przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Apolinarego Jaworskiego w sprawie budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza do Grybowa, Żywca i Czaczyg. Sprawozdawca p. Gross.

Komisja drogowa z uznaniem przystępuje do wniosku p. A. Jaworskiego, aczkolwiek zastrzega się przeciw mniemaniu, jakoby tym wnioskiem wyczerpane były wszystkie wymagania kraju, oświadcza wyraźnie, że w niem tylko żądanie niezbędnych potrzeb jest wyrażone. Przedstawia go zatem sejmowi w następującej formie:

„Wysoki sejm raczy uchwalić następujące rezolucje:

po 1. Wzywa się c. k. rząd, by raczył jak najspieszniej zarządzić budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa, oraz w najbliższej sesji Rady państwa wniósł przedłożenie względem budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza na Grybów-Żywiec do Czacze;

po 2. Ponawiając swe rezolucje z d. 13. października 1874 i 20. maja 1875, sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem ks. Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby z odpowiednią subwencją z funduszu państwowego wziął udział w budowie dwóch drugorzędnych kolei w północno-wschodniej części naszego kraju.

Poseł Bartoszewski wnosi, żeby do wyliczonych linij dodać linię ze Stryja do Munkacza.

Sprawozdawca odpowiada, że dodawanie tej kolei byłoby zbytecznem, gdyż budowa tej kolei już jest zabezpieczoną.

Poseł Zenon Krzeczunowicz obszernie przemawia za zaliczeniem do kolei niezbędnie potrzebnych, linii idącej na Szigeth, Buczacz i Podwołoczyska.

Sprawozdawca p. Gross odpowiada, że wniosek tej treści był już postawionym przez p. Zenona Krzeczunowicza, że ważność tej linii jest niezaprzeczoną, sprawozdanie komisji jest gotowe i będzie można przystąpić do uchwalenia tego wniosku zaraz po załatwieniu wniosku p. Jaworskiego.

Poseł hr. Golejewski oświadcza się za wnioskiem p. Zenona Krzeczunowicza.

Wnioski komisji zostały przyjęte, poprawka p. Bartoszewskiego upadła.

Następnie Izba się zgadza na traktowanie wniosku p. Zenona Krzeczunowicza i poseł Gross jako sprawozdawca wykazuje korzyści proponowanej linii.

Poseł Apolinary Jaworski oświadcza się przeciw traktowaniu tego wniosku, ponieważ nie był na porządku dziennym.

Poseł hr. Golejewski odpowiada p. Jaworskiemu, że nie uważał, iż Izba uchwaliła przystąpienie do dyskusji nad tym wnioskiem.

Po jeszcze jednem przemówieniu hr. Golejewskiego i p. Jaworskiego, oraz po wyjaśnieniu sprawozdawcy, że we wzięciu tego wniosku pod dyskusję nic przeciwnego regulaminowi nie zaszło, wniosek p. Zenona Krzeczunowicza poddany został pod głosowanie i nie uzyskał większości.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Kocyłowskiego w przedmiocie obfitszego żywienia żołnierzy. Sprawozdawcą jest sam wnioskodawca.

Komisja wnosi wezwanie do rządu, zgodne z postawionym wnioskiem.

Poseł hr. Golejewski popiera wniosek p. Kocyłowskiego, zwracając uwagę na tę okoliczność, że popisowi, zaciągani w Galicji, są w ogóle mniej rozwinięci, tak że ministerstwo uznało za konieczne powoływać do poboru klasę pierwszą popisowych, tacy więc potrzebują obfitszego żywienia nietylko dla wyżycia, ale i dla fizycznego rozwoju.

Po tem przemówieniu wniosek komisji przyjęto.

Następujące z porządku dziennego sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie powołania rektora c. k. akademii technicznej na członka sejmu krajowego z głosem wirylnym, nie może być wzięte pod dyskusję, dla braku potrzebnego do uchwalenia zmian w statucie krajowym zwiększonego kompletu.

Poseł Grocholski prosi o zamknięcie posiedzenia.

Członek sejmu dr. Zoll prosi o wzięcie pod obrady wniosków edukacyjnych, których uchwalenie kilka tylko minut czasu zabierze. Z podobnemi żądaniami występują także inni wnioskodawcy niezałatwionych wniosków, skutkiem czego marszałek oświadcza, że niemogąc wszystkim żądaniom zadość uczynić, a mając polecenem zamknąć sejm, nie może już dopuścić żadnej dyskusji.

Tym sposobem spadły z porządku dziennego sprawozdania komisji edukacyjnej o wniosku posła Pawła Popiela w przedmiocie zaprowadzenia internatów dla uczniów seminarjów nauczycielskich, o wniosku p. Zolla w przedmiocie unormowania ferji w szkołach średnich, o wniosku p. Spławińskiego w przedmiocie zaliczenia czasu służby zastępców nauczycieli, o wniosku p. Tetmajera w przedmiocie zaprowadzenia i utrzymywania w Nowym Targu czteroklasowego gimnazjum, o wniosku p. Spławińskiego w przedmiocie zmiany art. 12. ustawy szkolnej, o wniosku p. Sawczyńskiego co do zmiany art. 14. tejże ustawy, o wniosku p. Kowalskiego o zaprowadzenie języka wykładowego ruskiego w grecko-katolickiej szkole wzorowej we Lwowie, wreszcie o wniosku p. Antoniewicza o zmianie ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich.

Prócz tego były jeszcze na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosków p. Wolańskiego Erazma o zmianę ustawy drogowej na podstawie dwóch kategorji dróg, i p. Antoniewicza w przedmiocie przeprowadzenia podziału dróg na dwie kategorje.

Inne sprawy niezałatwione, n. p. nowella drogowa p. Gniewosza i wniosek p. Dunajew-

skiego nie znajdowały się nawet na porządku dziennym tego posiedzenia.

Następnie odczytano i przyjęto bez dyskusji protokół tylko co odbytego ostatniego posiedzenia i przystąpiono do zamknięcia sesji sejmowej.

Hr. Marszałek: Reskrypt na początku dzisiejszej sesji odczytany, zamyka na teraz obrady tej Wysokiej Izby, zamyka oraz i czynności nasze poselskie, kończąc trzecią sejmową kadencję. Czynności nasze poselskie i tej Wys. Izby już do historji należą. I ona, panowie, wyda wyrok, czyśmy wszyscy i czy każdy z osobna spełnili poselskie nasze obowiązki, a mając wzgląd na stosunki, wśród których wzrośliśmy może i nad nami nie przejdzie do porządku dziennego.

Pozwólcie panowie, że rzucę okiem na tę ostatnią, w tej chwili kończącą się sesję sejmową. Najprzód przyjmijcie panowie wszyscy najserdeczniejszą moją wdzięczność za tę pobłażliwość, z którą przyjmowaliście nieudolne przewodnictwo moje i niewprawne kierowanie obradami Wysokiego sejmu (zaprzeczenia). (P. ks. Stępek: dobrze było.)

Wracając panowie do rozpoczętych prac i robót moich, wynoszę z tego miejsca głębokie poczucie obowiązku wytrwania na obranej od młodości drodze (brawo).

Kończąca się obecnie sesja sejmowa nie przedstawia na oko żadnych obszernych ustaw, ważnych i doniosłych postanowień. Na oko może, bo głębszy badacz znalazłby i w drobnych na pozór uchwałach i postanowieniach tej Wys. Izby początki doniosłych reform gospodarstwa krajowego. Drobna subwencja dająca możność założenia skromnej fachowej garncarskiej szkółki w Kołomyi, tu w tej Wysokiej Izbie jednogłośnie zawotowana, upoważnia do wniosku, że wysoka reprezentacja kraju zwróciła raz uwagę swoją na niegdyś świetny, dziś przygnieciony domorosły, że się tak wyrażę, drobny nasz przemysł (brawo). Wytrwały i umiejętny rozwój w tym kierunku może być ogromnej doniosłości (brawo, daj Boże!)

Szkoła dublańska, dziś już krajowa, powinna również rolnictwu krajowemu wielkie oddać usługi.

Uchwały co do biura inżyniera kultury krajowej i co do regulacji Dniestru i w ogólności rzek naszych są nadzwyczajnej wagi. Każdy grosz, zawotowany w tym kierunku, jest prawdziwą, dobrze zrozumianą oszczędnością krajowych funduszów, (Tak jest) bo pomnaża bogactwo mieszkańców, a więc całego kraju, zmieniając nędzne dziś i ubogie okolice w bogate i żyźne miejscowości.

Podnoszenie drobnego krajowego przemysłu, szkoły fachowe, regulacja rzek, ustawa lasowa do naszych zastosowana potrzeb, oraz baczne śledzenie potrzeb gospodarstwa krajowego, wszystko to zastąpią w krótkim czasie komisje głodowe (Brawo). Trzeba mieć nadzieję, że ustawa o policji polowej, dziś po raz drugi uchwalona, szybko w życie wprowadzona, nie mało do umoralnienia wiejskiej ludności się przyczyni.

Zstępując z tego miejsca, panowie, szczerze to wyznaję że smutnem uczuciem, żem się niczem nie przyczynił do gmachu, który następcy nasi tu w tej Izbie budować będą musieli. A gmachem tym będą wspólnym interesem złączeni i mali i więksi właściciele w jedną silną oświeconą gminę, opartą jedną stroną o dom szkolny (Brawo) — drugą o nasz stary wiejski dom boży (Brawo). Obyśmy tego wszyscy i jak najprędzej dożyli i według sił naszych do tej budowy choć najmniejszą cegiełkę przynieśli (Brawo).

Niech mi jeszcze wolno będzie podziękować szanownym komisarzom rządowym: p. wiceprezydentowi Bartmańskiemu i radcy Löblowi za gorliwość i taką życzliwość, z jaką prace nasze podzielali. A teraz, panowie, rozchodząc się i wracając w domowe zagrody w rozmaite strony, musimy niezapominać także i o tych kolegach naszych, którzy tu zostają — a więc pozwoli wysoka Izba, że się w jej imieniu zwrócę do szanownego posła brzeżańsko-przemyślańskiego, który tu zostaje aby dla nas ciężko pracować. Znając jego umysł i serce, pewni jesteśmy że ta praca błogie dla kraju wyda owoce. Niech więc szanowny poseł brzeżańsko-przemyślański i namiestnik cesarski przyjmie od nas przy rozstaniu „Szczęść Boże“ (brawo). A naszym kolegom z Wydziału zostawiamy otuchę i zapewnienie, że sumienna i uczciwa dla kraju praca, zawsze w końcu i nas znajdzie uznanie (brawo). A my panowie do widzenia, ile razy wola wyborców i dobro kraju powoła nas do wspólnej pracy (brawo). Ostatnia nasza czynność niech będzie jak pierwsza: okazaniem wdzięczności Najmiłościwszemu Monarsze, wnieśmy więc okrzyk: „Niech żyje Franciszek Józef, cesarz austrjacki a król nasz i pan miłościwy.“ (Brawo, okrzyki trzykrotne: Niech żyje—Mnohaja lita. Oklaski).

P. Majer. Nadeszła chwila, która zamyka czynności nasze sześcioletniego okresu, w której żegnamy się z sobą niepewni, czyli rok przyszły zastanie nas witających się na nowo. Doświadczenie, jakie zostawimy po sobie następcom w spuściźnie, wskaże im dregę, którą postępując utwierdzą się w dobrem, unikną tego co złem być mogło, mimo naszej chęci: Miłość własna tak dalece unosić nas nie może, żebyśmy nie mieli widzieć, jak ważne zadania bez rozwiązania po nas pozostają, najsurowsza jednak krytyka własnego sumienia dać może świadectwo, że w niemniej ważnych względach praca nasza nie była daremną. Wszakże owocem tego sześciolecia były ustawy, które wszczepione w stosunki społeczne nie mogą pozostać bez wpływu na upragniony postęp moralny i materjalny.

Trudne zadanie zniesienia propinacji, po słuszności i sprawiedliwości rozwiązanem wreszcie zostało o ile na to stosunki krajowe dozwalały. Ustawa przeciw pijaństwu, gdyby weszła w życie, już sama przez się nieobliczone miałaby następstwa.

Ustawa przeciw lichwie, wywołana samem poczuciem moralności o ileż wraz z poprzedzającą podniosłaby dobrobyt, chroniąc niedoświadczonych od bezkarnego oszustwa. Ustawa hipoteczna zabezpieczająca kredyt, raz przecież ustaliłaby zaufanie i dzielną stała się pomocą przeciw ohydnym praktykom lichwiarzy.

Ileż pożytku przyniosłby mogły ustawy i uchwały w przedmiocie kultury krajowej, dotyczące czy to policji polowej, czy regulacji i użytkowania z rzek czy gospodarstwa leśnego, badania kraju celem wydobycia ukrytych w nim przyrodzonych bogactw i tylu innych względów. Ustawy szkolne i w ślad za niemi idące pomnożenie szkół, rozszerzona oświata, dopełniają szeregu urządzeń pełnych uznania w historji ubiegłego parlamentarnego sześciolecia.

Sejm nasz stanął na wyżynie, z której oceniając potrzeby oświaty, dojrzał zarówno tak dolny jej kraniec jak i to co stało u szczytu, to jest akademję umiejętności; zaopatrzywszy zatem znakomitym funduszem początkową oświatę, i tej ostatniej nie odmówił pomocy, i tak umożliwił skuteczne działanie tej instytucji, której naród tak dawno, lecz bez skutku pożądał.

Nie wyrzekajmy na to, że ważne ustawy, gminna i drogowa nie załatwione zostały. Wszak zasiew, aby dojrzał, potrzebuje czasu; pod te ustawy jest grunt uprawiony, zasiew zrobiony; miejmy zatem nadzieję, że rychło już dojrzeje w ręku naszych następców.

W toku tych spraw kierownictwo obrad sejmu w różne przechodziło ręce.

Chciało błogie przeznaczenie, aby te ręce równie były zacne, równie pochopne do czynu. Przeznaczenie to dziś w ręce Twoje dostojny hr. marszałku, złożyło godło tego dostojeństwa; przyjąłeś je; wiemy to, nie bez osobistej ofiary, na rzecz interesu kraju (brawo).

Wyrwany z pośród cichej a skutecznej pracy, przyniosłeś dobrą wolę i tę energję, która w żadnem poczciwem przedsięwzięciu w połowie drogi wstrzymać Ci się nie dała.

To wystarczyło, ażebyś świeży w tym zawodzie, okazał przecież przymioty doświadczonego sternika. (brawo)

Łagodnie też płynęła ta nawa, bo fale namiętności ucichły pod błogim wpływem Twego taktu (brawo) i Twej bezstronności (brawo), a pod natchnieniem żywionego dla Ciebie w całej Izbie współczucia i uwielbienia (brawo). Śmiało to wypowiadam, bo pewny jestem że wszyscy jak jeden mąż gotowi są, prawdę tę potwierdzić (tak jest, brawo); potwierdzi ją kraj, historja zapisze (brawo).

Żegnamy Cię więc dostojny marszałku, unosząc dla Ciebie cześć i szacunek, na który zasłużyłeś całem Twojem życiem — zaś dla naszych następców życzenia, aby Cię długo u steru widzieli. Dostojny hr. marszałek niech żyje! (brawo, niech żyje, sława.)

P. Antoniewicz po raz pierwszy w tym roku zabiera głos w akcie pożegnalnym i imieniem swoich przyjaciół politycznych, tudzież posłów włościańskich, wyraża marszałkowi i namiestnikowi najgłębszą cześć i uznanie.

Marszałek: Jeszcze raz dziękuję panom. Posiedzenie i sesja sejmowa zamknięta.

Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 30. wieczorem.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z wtorkowego posiedzenia w sprawie patycji o pobór opłat od mięsa przez gminę miasta Buczacza ks. Krzyżanowski wnosił przyzwolenie miasta na pobieranie opłat, a Wydział krajowy przejście do porządku dziennego. Tę przypadkową omyłkę, w nawale mateyjału z ostatnich dni sejmowych łatwą do wytłomaczenia, bylibyśmy sprostowali, choćby nawet nie stała się ona przyczyną osobnego arrykułu w *Słowie*, a tem mniej ta pomyłka mogła mieć na celu zaszkodzenie ks. Krzyżanowskiemu w opinji wyborców buczackich, że gdyby ks. K. chciał się swoim wyborcom przysłużyć, powinienby był przemawiać za zniżeniem a nie za podwyższeniem opłat od mięsa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W niedzielę przedstawioną zostanie po raz pierwszy komedja p. n. „Za piękna żona“, tłomaczona z francuskiego. Możemy zapewnić, że kto zechce się dobrze ubawić, ten poszedłszy w niedzielę do teatru nie dozna zawodu, gdyż sztuka owa jest pełna humoru i komizmu.

— Urzędnicy i straż akcyzowa niestałych dochodów miejskich, składają 25 zł. z przeznaczeniem: I. na pomnik ś. p. Goszczyńskiego 12 zł. 50 ct.; II. dla Hipolita Stupnickiego 12 zł. 50 ct. Pan Gustaw Peuter złożył na pomnik ś. p. Goszczyńskiego 20 zł.

— Opera. Kto słyszał pierwszy raz pannę Paschalis w partji „Fides“, mógł przypuszczać bardzo słusznie, że artystka ta będzie zawsze największe tryumfy święcić w operach Meyerbeerowskich, wymagających wielkiej siły głosu, akcji dramatycznej, a nadewszystko wzorowej deklamacji. Wszystkie te warunki posiada panna Paschalis w całej pełni, a niepotrzebujemy dodawać, że w takim razie partja Seliki w „Afrykance“ musi należeć do najszczęśliwszych w całym jej repertoarzu. Onegdaj dowiodła ona, że umie pojąć i wżyć się w tę muzykę. Partję swoją śpiewała z rzadkiem przejęciem się i wyrazem. Szczególnie huczne oklaski zbierała za prześlicznie oddaną, a tak bardzo charakterystyczną arję w więzieniu, po której następuje ów dramatyczny duet z Neluskiem. Partję tę śpiewał, na występy gościnne przybyły do nas p. Souvestre. Głos jego dźwięczny i sympatyczny miłe czyni wrażenie. Deklamacja jego znakomita i świetna akcja wiele przyczynia się do tego. Pan Souvestre ma szkołę wyborną, wszystkie tony wychodzą z piersi jego z wielką łatwością. W partji Neluska nie był on demonicznym olbrzymem, jakiego chciał Meyerbeer, ale stosownie do swej indywidualności i potęgi głosu w pieśni na pokładzie, uwidocznił więcej szyderstwa i nie kusił się o wywołanie grozy.

Reszta biorących udział w przedstawieniu, a zwłaszcza pan Zakrzewski i panna Marco, odśpiewali swe partje przyzwoicie. Panna Marco nietylko, że śpiewała bardzo znakomicie, ale przytem głos jej sopranowy jest tak silny, iż góruje we wszystkich enseblach, śpiewanych z chórami. We Lwowie jeszcze tak znakomitej Inez nie słyszano. Całość była wcale udatna.

— Wiadomości policyjne. Zwłoki mężczyzny, który znalazł śmierć przez utopienie, znaleziono d. 9. b. m. na brzegu rzeki Seretu pod Myszkowem, w powiecie Zaleszczyckim. Mężczyzna ten mógł liczyć lat około 45, był silnej budowy ciała i średniego wzrostu. Ponieważ nadpsute już zresztą zwłoki znajdowały się w worku, sięgającym od głowy do kolan, przeto wytoczono dochodzenie sądowe tak co do rodzaju śmierci nieznajomego człowieka, jakoteż co do osoby i przynależności tegoż. W nocy na 20. b. m. wybuchł ogień na folwarku w mieście Skałacie ze środka stodoły i ogarnął szybko cały dach tejże słomą pokryty, oraz sąsiednie zabudowania folwarczne. Oprócz stodoły zgorzało mianowicie dużo zboża różnego gatunku w stertach, młocarnia, dwa siewniki i wiele innych narzędzi gospodarskich. Zginęło nadto 6 koni kieratowych w płomieniach. Szkoda ogólna wynosi 12.000 zł, a tylko stodoła i część rekwizytów gospodarskich była od ognia ubezpieczoną. Przyczyna pożaru dotąd nie została zbadaną. Nadmienić należy, że jedynie spiesznemu ratunkowi zawdzięczyć należy, iż ogień dalej się nie rozszerzył i że tak reszta budynków folwarcznych jako też i miasteczko od większej klęski ochronione zost ły.

W Muszkatowcach, w powiecie Borszczowskim, d. 17. b. m. obwiesił się we własnej szopie włościanin Proć Szemak. Przyczyną samobójstwa były jak się zdaje stosunki familijne. — Przypadkową śmiercią zginął d. 18. b. m. gospodarz z Turki Adam Jaworski-Pietrusiewicz. Przechodząc w stanie nietrzeźwym przez kładkę na rzece Jabłonce wpadł do wody i utonął. — D. 24. t. m. przytrzymano za rogatką Żółkiewską Antoniego Wirbę, szewca, zamieszkałego pod l. 23. przy ulicy Korytnej, który chciał sprzedać pewnemu szynkarzowi dwie małe poduszki skradzione w niewiadomem jeszcze miejscu. Poszewki poduszek są haftowane i jedna znaczona literami A. U.

Feliks Wróblewski, stróż kamienicy pod l. 9 przy ulicy Grodzickich, doniósł d. 20. t. m. wieczór policji, że w sieni tej kamienicy znalazł podrzucone dziecię płci żeńskiej mające kilka miesięcy. Dziecię umieszczono na razie u akuszerki p. Romańskiej przy ulicy Szkarpowej. Wskutek poszukiwań policyjnych zgłosiła się dziś rano w policji matka tego dziecięcia, Roza Sichower, była kasjerka w kawiarni Margoszesa. Odstawiono ją do sądu karnego. — Ludwik Przygocki, młody chłopak porwał d. 25. t. m. z wozu na ulicy Kaźmierzowskiej zawiniątko i chciał uciec. Przytrzymany przez żołnierza policji został odprowadzony do policji, gdzie się przyznał, że tę kradzież popełnił z namowy niewiadomego mu izraelity. W zawiniątku było 18 łokci perkalu, po który następnie zgłosiła się poszkodowana A. Neugebauer właścicielka realności na Signiówce.

Złożono w policji chustkę białą w czarne kraty, którą nieznajoma kobieta zapomniała w dorożce nr. 176, tudzież płótniankę chłopską, którą chcieli sprzedać d. 25. t. m. dwaj chłopcy na placu krakowskim lecz za zbliżeniem się żołnierza policyjnego porzucili ją na ziemię, a sami uciekli. — Dnia 25. t. m. rano sprowadzono do policji Izaaka Fratza, handlarza z Żółkwi z powodu, że nakładł na małym wózku kilkanaście cieląt mocno powiązanych i prócz tego wiózł 4 gęsi i 6 kur w worku zaszyte. Skazano go w policji za dręczenie zwierząt na grzywnę 5 zł.

Dnia 23. b. m. około godziny 1 z południa wybuchł ogień ze stajni mieszczanina Kradyny w Mielcu, dzięki jednak energicznej pomocy miejscowej straży ogniowej skończyło się na tem, że zgorzała tylko górna część tej stajni, zaś obok położoną szopę rozebrano. Dla wykrycia przyczyny pożaru zarządzono śledztwo. — Przypadkową śmiercią zginął w nocy na 18. b. m. włościanin z Stebnego, w powiecie Kossowskim, Maxym Dutczak. Wracając w stanie nietrzeźwym z odpustu w Bukowinie, podczas przejścia przez rzekę Czeremosz porwany został bystrym prądem wody i utonął. Dopiero na drugi dzień wydobyto zwłoki Dutczaka z rzeki. — Dnia 22. b. m. z rana włościanin Michał Kefor w Serednem, w powiecie Podhajeckim obwiesił się w przystępie obłąkania.

— **Mianowania.** Namiestnik zamianował praktykanta rachunkowego Ambrożego Dolnickiego asystentem w XI randze przy biurze rachunkowem c. k. namiestnictwa.

Prezydent c. k. krajowej dyrekcji skarbowej zamianował koncypistę dr. Stanisława Bełcikowskiego adjunktem, tudzież koncypientów dr. Władysława Czajkowskiego i dr. Eugeniusza Wieniawę Zubrzyckiego koncypistami przy c. k. prokuratorji skarbowej we Lwowie; — praktykanta zaś konceptowego Michała hr. Dzieduszyckiego koncypistą skarbowym.

Krajowa Rada szkolna zamianowała Michała Taźbierskiego w Ujściu solnem rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Ujściu solnem; — tymczasową nauczycielkę kierującą szkoły etatowej żeńskiej w Brzeżanach, Adelę Monseu, rzeczywistą nauczycielką kierującą tejże szkoły, a Stanisława Bałborzyńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Potyliczu.

— Cesarz nadał sekretarzowi Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, Leonowi Fraenklowi, w uznaniu jego wieloletniej zasłużonej działalności, złoty krzyż zasługi z koroną.

Minister skarbu mianował poborcę podatkowego Augusta Tilemann-Schenka, głównym poborcą podatkowym dla okręgu galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej.

C. k. krajowa dyrekcja skarbu zamianowała Wiktora Zajączkowskiego, kalkulanta rachunkowego, adjunktem podatkowym.

Krajowa Rada szkolna zamianowała Jana Bojarskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żabiu.

— **Cesarz udzielił** ze swej prywatnej szkatuły kwotę 100 zł. na odbudowanie rzymsko-katolickiego kościoła w Pisarzowej, w starostwie Limanowskiem.

— **Stypendjum.** Pani Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska nadała na mocy przysługującego jej prawa rozdawnictwa, nowo utworzone stypendjum z fundacji ś. p. Ludwiki Niezabitowskiej w wysokości 210 zł. Dawidowi Czerwińskiemu słuchaczowi I roku medycyny na Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

— **Akademja umiejętności.** Dnia 3. maja przypada doroczne publiczne posiedzenie akademii umiejętności, na które jak donosi *Czas*, oczekują przybycia JEks. p. namiestnika Alfreda hr. Potockiego, jako zastępcy protektora akademii, tudzież marszałka krajowego Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, jak niemniej członków zamiejscowych.

— **Towarzystwo ochrony zwierząt** składa najpowinniejsze podziękowanie najprzewiel. konsystorzom biskupim tarnowskiemu i przemyskiemu obrz. łać., iż takowe oceniając humanitarne cele towarzystwa, raczyły je polecić duchowieństwu dyecezalnemu.

— **Lichwa.** Wolf Weisberg negociant z Doliny pożyczył niejakiemu Janowi Dreslerowi, koloniście z Debolówki sądu pow. Dolina raz 200 zł. a potem 50 zł. razem 250 zł. — i na konto tego długu zapłacił Jan Dresler w obecności świadków Izaaka Jekela pisarza i Mikołaja Tonasiewicza mieszczanina pod dniem 6. marca 1871 70 zł. Wolf Weisberg wziął Jana Dreslera do Kałusza i zaprowadził go do biura banku włościańskiego celem uzyskania pożyczki — ale najpierw zażądał od Jana Dreslera aktu notarjalnego na 600 zł. jako zapewnienia, że już nigdzie indziej długów zaciągać nie będzie, że on 600 zł. z Banku podniesie — sobie 185 odbierze, a resztę Janowi Dreslerowi odda. Tymczasem Wolf Weisberg zaintabulował się z pretensją swoją 600 i z procentem po 30 zł. miesięcznie na gruncie Jana Dreslera pod nr. 5 Con. 30. Tom. VI p. $^{699}/_{100}$ — 341 i Ton. I. pag. 450 została ta suma na mocy uchwały c. k. sądu pow. w Dolinie z dnia 5. lipca 1874 do l. 4256 — na rzecz Wolfa Weisberga zaintabulowaną. Teraz na podstawie uchwały c. k. sądu pow. w Dolinie z dnia 24. lutego 1876 l. 4358 zostało gospodarstwo Jana Dreslera na sprzedaż przez publiczną licytację na dniu 27. kwietnia, 18. maja i 22. czerwca r. b. wystawione. Jan Dresler zaniósł swój rekurs do wysokiego sądu wyższego i o karygodnym czynie zrobił doniesienie do prokuratorji państwa w Samborze.

— (y.) **Czerniowce** d. 20. kwietnia. Od paru dni bawi tu teatr polski pod dyrekcją p. Woźniakowskiego, który przez dwanaście lat kierując wędrowną trupą artystów, niezmordowanie walczy z zawistnym losem... ciężka też to zaiste praca, w której nietylko na uznaniu, ale często i na kawałku braknie chleba.

Na przedstawienia, ma się rozumieć, uczęszcza bardzo tylko szczupła publika, tak że *Czernowitzer Zeitung*, podnosząc pracę i dobrą grę artystów, życzy im więcej powodzenia u współrodaków i uszczypliwie powiada, że na przedstawieniach „die bekannten podpory żywiołu polskiego durch ihre Abwesenheit glänzten“. Moglibyśmy wprawdzie, biorąc miarę z również smutnych interesów jakie tu teatr niemiecki zrobił, wykazać, że *Czernowitzerka* „widząc zdźbło w oku bliźniego, w swoim balki nie widzi“; ale pozostawiwszy polemikę na boku, wolimy wyrazić nadzieję, że raz przecie postaramy się o to, aby naszym przeciwnikom politycznym nie dać powodu do podobnych, a jak dotąd, niestety słusznych wycieczek.

— **Gliniany** 20. kwietnia. Wczoraj o godzinie 4ej popołudniu odbyło się w tutejszym budynku szkolnym w obec bardzo licznego udziału włościan, przybyłych z różnych stron powiatu Gliniańskiego w nadziei, że tu zaraz pożyczki im będą udzielone, pierwsze walne zgromadzenie zawiązać się mającego Towarzystwa zaliczkowego na Gliniański powiat sądowy. Niezmordowany w pracy na polu ekonomicznem obywatel nasz, p. Hilary Treter, zgromadzenie to obecnością swoją równie zaszczycił i przedstawiając obecnym dobre strony podobnego stowarzyszenia, zachęcał ich gorąco do zawiązania takowego. Następnie zagaił to zgromadzenie pan Bazyli Furgalski obywatel z Połtwi, a po odczytaniu statutu, przyjęciu i podpisaniu takowego przez zgromadzonych wezwał tychże do wyboru Rady zawiadowczej, w skład której wybrani zostali: ksiądz kanonik Wierzchowski, Jędrzej Bałtarowicz, burmistrz miasta Glinian, c. k. adjunkt sądowy Rudolf Herber, kasjer gminny Szymon Czestyński, pp. Bazyli Dyczek, Jan Gałan, Leib Wolf mieszczanie z Glinian i Adolf Wujcicki z Gołogór.

Ta Rada zawiadowcza wybrała dyrektorem ks. Filemona Reszetyłowicza, kasjerem p. Jana Bałtarowicza nauczyciela, a kontrolorem p. Udalryka Vogelsingera. Wybór ten zgromadzeniu przedstawiony, został przez nie zatwierdzony, poczem jeszcze uchwalono na wniosek przewodniczącego księdza kanonika Wierzchowskiego przystąpienie do „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ i na tem zakończono.

Mamy więc i my dzięki gorliwym zabiegom c. k. notarjusza p. Rudolfa Koerbera, Towarzystwo zaliczkowe. Rozwój tego zależeć jednak będzie od dyrekcji i Rady zawiadowczej, której więc tak dobroczynną instytucję gorąco polecamy.

Ostatnie wiadomości.

Lista komitetu wyborczego, podana onegdaj w *Gazecie*, była o tyle mylną, że p. Wacław Dąbrowski nie wchodzi do komitetu, albowiem wyboru nie przyjął, a natomiast wybrany został p. Stanisław Polanowski.

Pester Corr. donosi z Wiednia d. 27. bm.: O godz. 1. odbędzie się konferencja wspólna u hr. Andrassego. Konferencja pod przewodnictwem cesarza została odroczoną; tylko ministrowie-prezydenci złożą sprawozdania Najj. Panu. Na wczorajszej wstępnej konwersacji u ks. Auersperga obie strony trwały przy swoich warunkach.

W Berlinie d. 26. b. m., przy sposobności obrad nad projektem rządowym o kolejach żelaznych niemieckich w sejmie pruskim oświadczył ks. Bismark, że ustąpienie Delbrücka nie stoi w żadnym związku ani z tą, ani z żadną inną sprawą bieżącą. Delbrück był zawsze w zgodzie z ks. Bismarkiem, i tylko zbyt wytężona praca w ostatnich dziesięciu latach spowodowała jego ustąpienie. Lasker przemawiał za projektem rządowym o kolejach. Następnie zabrał znowu głos ks. Bismark i podnosił konieczność tej ustawy w dłuższem przemówieniu. Bismark wskazywał na rozstrój Niemiec na polu kolejowem, który staje się wprost nieznośnym. Konstytucja państwowa stanie się dopiero wtedy prawdą pod względem jednolitości, gdy koleje zależne przejdą na własność państwa. Bismark wzywa Izbę, aby odepchnęła wszelkie polityczne podejrzywania, a miała na oku tylko interesa ekonomiczne. Rząd domaga się w tej sprawie przychylenia się sejmu, bo to poprze jego stanowisko wobec państwa niemieckiego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Poczdam d. 27. kwietnia. Tutejszy trybunał karny skazał hr. Harry Arnima na pozbawienie go służby i ponoszenie kosztów procesu.

Bukareszt d. 27 kwietnia. Prezydent ministrów, Florescu, otworzył wprzód Izbę posłów, a potem senat krótkiemi orędziami książęcemi; tudzież rozsnuł program nowego gabinetu, który zasadza się co do polityki zewnętrznej na przestrzeganiu jaknajściślejszej neutralności oraz na traktacie paryzkim, na wewnętrz zaś na utrzymaniu porządku, na oszczędności i na pojednaniu stronnictw.

Przyjechali dnia 27. kwietnia 1876.

HOTEL ŻORZA: A. hr. Gołuchowski z Łosiacza. A. hr. Łoś z Krakowa. K. hr. Wodzicki z Olejowa. Dr. E. Łobaczewski z Przemyśla. R. Bocheński z Tarnówki.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Gawroński z Złupiec. Z. Junga z Polski. M. Małachowski z Krakowa. G. Marczyński z Bukowiny. H. Turnau z Użejowic. W. Czajkowski z Medwedowic. Z. Chlebowska z Warszawy.

HOTEL LANGA: St. Skibiński z Bukowiny. L. Mittelmann z Wiednia. St. Tennenbaum z Jass. H. Theiler z Jass. A. Boch z Pragi. K. Kollin z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI: G. br. Battaglia z Bochni. H. br. Wilczek z Samoklęski. J. Grocholski z Osardowa.

W TEATRZE hr. SKARBKA
W piątek dnia 28. kwietnia 1876

Na łasce zięcia

(AU CROCHET d' UN GFNDRE)
Komedja w 4. aktach przez Th. Barrière i L. Thiboust).

Początek o godz. wpół do 8-mej.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27. kwietnia 1876.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	140.80.	Anglo-austr.	61.50
Unionsbank	56.—.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	185.50.	Kolej połudn.	93.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.60
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stałe.	

Wiedeń 27. kwietnia 1876.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	13.—.	Węgier. kred.	117.50
Anglo-austr.	61.—.	Unionsbank	57.—
Kolej Kar. Lud.	185.75.	Nordbahn	178 50
Kolej południo	92.—.	Kolej Alföd.	99.—
Kolej Elżbiety	150.—.	Kolej Lw.-czer.	125.—
Węg. Nordostb.	98.75.	Rudolfsbahn	111.—
Wiener-Bauges.	18.-.	Węg. Ostban	35.50
Gal. indemniz.	83.50.	Losy z r. 1864	128.—
Franco-H.Bank	33.—.	Verkehrsbahn	72.—
Losy tureckie	16.75.	Baubank-Act.	8.50
Kolej państw.	269.50.	Bankverein	55.50
Wied. Bauver.	9.—.	Losy węgier.	68.50

Marki niemiecki ct. 58 $^{70}/_{100}$.
Usposobienie: przygnębione.

Berlin, 25. kwietnia. Russ. Banknoten 264.60 Credit. Act. 227.50 Lombarden 150.— Galizier 77.— Staatsbahn 453.— Rumänier 18.75 Oesterr.-Banknoten 166.95. Usposobienie —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie K. Reczyńskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. kwietnia.	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	184 50	186 6·
„ Lwow.-Czern.-Jassy	124 50	126 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	228 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	217 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 —	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	77 50	79 —
„ „ „ 5 pr. okres.	84 —	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	95 —	96 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 —	84 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 60
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 60	9 66
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 90
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 55½	1 57½
Pruskie bilety kasowe	1 77	1 78½
Srebro	103 50	105 50
Wiedeń, d. 25. kwiet.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	63 70	63 90
„ „ w sreb. 5 „	67 25	67 50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	228 —	230 —
Pożyczka loteryjna 1839 ⅕ losu „	222 —	224 —
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 zł. 4 pr.	101 50	102 50
Pożyczka loteryjna 1860 „ 500 zł. w.a. 5 „	104 90	105 20
Pożyczka loteryjna 1860 „ 100 „ „ „	109 50	110 50
Pożyczka loteryjna 1864 „ 100 „ „ „	124 75	125 25
Listy zast. dom. po 120 5 „	138 75	139 25
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	81 —	82 —
Bukowińskie	80 50	81 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	90 —	91 —

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	67 80	68 20
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	56 70	56 90
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	137 —	137 20
Zakł. kr. węg. 200 zł.	112 50	113 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	630 —	640 —
Franco-austr. po 100 zł.	12 —	13 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	864 —	866 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	53 50	53 75
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	70 —	70 50
Wied. bankver. po 100 zł.	51	52 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	97 —	97 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	149 50	150 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1760	1765 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	133 —	135 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	182 50	183 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	122 —	123 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	125 50	126 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	112 50	113 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	269 75	270 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	— —	— —
Tramway wied. po 200 zł.	114 —	115 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	94 50	95 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	33 —	34 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	98 50	99 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	103 —	— —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	88 50	89 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	77 50
„ „ „ 5 pr. w. a	84 50	85 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8550	8650
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	9575	9625
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9685	97 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6 —	62 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	64 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	8775	8825
„ em. 1862 5 pr.	— —	87 —
„ em. 1870 5 pr.	— —	9150
„ em. 1872 5 pr.	— —	86 —
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	100 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	96 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	103 —	104 —
Gal. K.L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	— —	9750
„ II. em. 5 pr. „	93 —	94 —
„ III. em. 1871 300	8950	90 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	73 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	76 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	76 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	73 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	72 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	— —	6150
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	14875	14925
Klary po 40 zł. m. k.	27 —	28 —
Keglevich po 10 zł. m. k.	15 —	— —
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „ „	2825	2875
Rudolfa po 10 „ „	13 —	1350
Ks. Salm po 40 „ „	37 —	3750
St. Genois po 40 „ „	2675	2750
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18 —	19 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	2175	22 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	2250	23 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5935	5950
Frankfurt 100 mark	5935	5950
Hamburg 100 mark. mark	5935	5950
Londyn 10 ft. sterl.	12175	12215
Paryż 100 frank.	4805	4815

Atlas
do historji powszechnej konia
Marjana hr. Czapskiego

składający się z 76 tablic wedle własnoręcznych rysunków autora dzieła, a ozdobiony portretem jego na miedzi rytowanym wyjdzie **w pierwszych dniach maja 1876.** Podpisana księgarnia **otwiera na ATLAS ten przedpłatę wynoszącą aż do wyjścia onego tal. 18, czyli 54 marek (23 zł. 40 ct. w. a.), a potem podniesiona do tal. 25, czyli 75 marek (45 zł. w. a.)** Uprasza się o łaskawe skore zgłaszanie się i składanie przedpłaty, do której odbioru upoważnione są wszystkie księgarnie.

Księgarnia **J. K. Żupańskiego.**

2330 7—7

Kasjer
oraz Kontrolor

gospodarczy, nieżonaty, za kaucją znajdzie umieszczenie. Zgłosić się pod literą H. poczta GRÓDEK koło Lwowa. 2458 2—3

Dwa pomieszkania

o 6 pokojach z przynależnościami do najęcia pod l. 14 ulica Krasickich, na 1em piętrze, od 1. maja, a na 2em piętrze od 1. czerwca b. r. Bliższa wiadomość u stróża. 2480 2-3

Notarjusz dr. Wurst
w Kossowie
poszukuje rutynowanego
koncypienta

z praktyką notarjalną, jakoteż adwokacką lub sądową.
2460 3—3

Asystenta farmacji

poszukuje apteka w STRYJU
Zygmunta Dragowskiego.

W tejże aptece jest do nabycia kilka cetnarów 2459 2—3
soku malinowego.

Zarząd dóbr Monasterzyska
poszukuje uzdolnionego
leśniczego

któryby mógł wykazać się świadectwami z odbytej praktyki i z obudwu egzaminów. Zgłosić się do hotelu Zorza Nr. 10. we Lwowie lub do zarządu dóbr Monasterzyska. 2466 3—6

Do wydzierżawienia zaraz:
folwark Zabojki

przy stacji pocztowej Chodaczków Wielki, w powiecie tarnopolskim, w przestrzeni 513 morgów, z tych roli 468 m., łąk i pastwiska 43 m., ogrodu 2 m., nieprzerwanie w własnej zostający administracji, zupełnie obsiany,
z prawem propinacji.
Reflektujący zechce zgłosić się **wprost** do właściciela we Lwowie ul. Mickiewicza l. 8 na 1. piętrze. 2462 3—5

Fajki drewniane

dostarczą pod najkorzystniejszemi warunkami. 2491 1—3
A. P. KLUGAR,
w Prosec,
via Hohenmauth Böhmen.

Poszukuje się
dzierżawy

300 do 400 morgów ornej ziemi w dobrej glebie, z obszernym domem mieszkalnym, i dobremi budynkami gospodarczemi. Intercsowani raczą się zgłosić **K. K.** poczta **Grabownica Wzdów.** 2494 1—6

Pończochy, Skarpetki
z bawełny i nici, gatunku najlepszego roboty drutowej bez szwu, poleca najtaniej
Karol Gruchol
Handel płócien
we Lwowie, rynek l. 4.

Pończochy kolanowe, fason francuski, gładkie i w prążki, dla dam tuzin od zł. 9 do 15, dla dzieci i panienek tuzin od 4 do 9 zł.
Pończochy zwyczajnej długości dla dam tuzin od 6 do 9 zł., dla dzieci tuzin od 3 do 6 zł.
Skarpetki dla mężczyzn i dzieci.
Skarpetki z płótna uszyte, cierpiącym nagniotki do zalecenia para 50 i 60 ct.
Skarpetki od potu, cieniutkie tuzin 1 zł. 80 ct. para 16 ct.
Kaftaniki od potu (Schweissanger) po 1 zł. 20 ct.

do robienia pończoch polecam
Pottendorfską bawełnę najlepszą prawdziwą Nr. 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20 do 30.
Estramadurę (6cio nitkową bawełnę angielską Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9.
Nici królewskie (4 nitkowe) Nr. 20, 25, 30, 35, 40 do 100.
Bawełnę i nici utrzymuję tylko w najlepszym gatunku.
W moim handlu wyciskują się wzory pod haft. 2434 2—6
Karol Gruchol.
we Lwowie, Rynek l. 4.

Urząd pocztowy MAXYMÓWKA poszukuje **zdolnego** 2432 3—3
Expedytora,
kompetenci zechcą się zgłosić listownie.

Poszukuje się
chłopca
2427 2—3
do terminu krawiectwa męskiego. Zgłosić się do pracowni *Jabłońskiego*, ul. Teatralna l. 7, naprzeciw katedry.

Dzierżawa Folwarku

Jest do odstąpienia w każdym czasie we wsi **Lipsko**, położonej w Polsce w guberni Lubelskiej, powiecie Zamojskim o milę drogi do Zamościa, w dobrach Ordynacji hrabiów Zamojskich, ze wszelkim inwentarzem żywym i martwym, maszynami, meblami i sprzętami stanowiącemi własność dzierżawcy, z kompletnemi obiewami, mający rozległość 620 morgów ziemi ornej gleby pszennej i 145 morgów łąk. Bliższa wiadomość na miejscu franco przez stację pocztową ZAMOŚĆ pod literami **K. K.** 2482 1—2

We dworze w Mościskach są
szczenięta

po psie i suce **pełnej krwi** rasy szwajcarskiej zwanej **„St. Bernhard“** po **25** zł. a. w. od sztuki na sprzedaż — 4 czarne, 1 kawowy, 1 w płaty kasztanowate. 2471 2—3
Bliższą wiadomość udzieli we dworze p. **Stanisław Pamuła.**

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu i t. d.
Aparat Gazożen Brieta
nazwany i zabrewetowany.
1998 3—10

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez **AKADEMJA MEDYCZNĄ.**

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować a bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jakoto; Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wina musujące etc.

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowanych do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.
Dostać można w aptece P. Mikolasch we Lwowie.

Wien, Hotel „Oesterreichischer Hof“

położony w środku miasta, na rogu Rothenthurmstrasse et Fleischmarkt.

Hotel ten o trzech przepysznych frontach, mieści 140 pokoji, salony, jadalnie, osobne pokoje z kąpielami w wannach, stację telegraficzną, dzienniki we wszystkich językach. Najczyściejszy, spokojny pokój kosztuje od 1 zł., wyborna kuchnia i piwnica, usługa na każde zawołanie. 2130 1—3

Właściciele:

J. Hanisch, były starszy kelner Hotelu Elefant, w Gracu.

J. Angerer, były Dyrektor Hotelu, Tegetthof Wien.

Zakład kuracyjny żętycą owczą
w Kulasznem

Otwartym zostaje w tym roku **dnia 1. maja**, ponieważ powietrze jest ciepłe i wegetacja zupełnie rozwinięta.

Ogólne uznanie, jakie zakład uzyskał w roku zeszłym, tak od zwiedzających lekarzy jak i Szanownych gości, pod względem położenia, urządzenia, niemniej doskonałości żętycy i skuteczności kąpieli rzecznych, spowodowały powiększenie takowego i posiada już teraz 40 wygodnie urządzonych pokoi gościnnych, także spacery zostały rozszerzone.

Dwa razy dziennie przyrządzaną bywa w zakładzie świeża żętyca, dostać można także wód mineralnych i kumysu. Dobra traktjernia, poczta, telegraf są w miejscu, a dworzec kolei Łupkowskiej Szczawne zwany stoi w połowie na terytorjum Kulasznego i zaledwie dwadzieścia sążni od pierwszego domu zakładowego oddalony.

Do zakładu czyli do stacji koleji Łupkowskiej Szczawne jedzie się z Przemyśla 5 godzin.

W górskiej rzece Ostawie, płynącej koło ogrodu zakładowego, używać można wybornych kąpieli, do rozbierania są wystawione gabinety nad rzeką. 2467 2—3

Zarząd zakładu starać się będzie zadowolnić wszelkie życzenia Szanownych gości.

Zamówienia o pomieszkania uprasza się przesłać listownie lub telegraficznie pod adresem: **Zarząd zakładu żętycznego w Kulasznem poczta Szczawne kolej Łupkowska.**

Zgubiono

na Placu Marjackim lub koło cukerni Strussa dnia 26. b. m. (we środę) o godzinie 8½ rano **starożytny dokument** z jedwabnym sznurem, zawinięty w papier. Łaskawy znalazca zechce złożyć w Administracji „Gazety Narodowej“, lub „Dziennika Polskiego“, a otrzyma stósowne wynagrodzenie. 2492 1—1

Pomieszkanie
do najęcia rocznie

2 pokoiki dla mężczyzn wolnego stanu, przy ulicy św. ZOFJI l. 16. 2489 1—3

Kucharz

w wieku 38 lat, żonaty, poszukuje posady. Może wykazać się świadectwami najpierwszych domów. Obecnie zostaje u W. Pieńczykowskiego **w Wybranówce**, poczta tamże, Jędrzej Pasterz. 2481 1—2

Świeży transport
HERBATY
chińskiej
przez
Suez-Odessę
sprowadzanej
przewybornej
otrzymał i poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

(Cena za funt 500 gramów.)

N. 1.	Taszu żółto-kwiat.	arom. zł.	4.40
„ 2.	Juntojczan biało-kwiat.	„ „	3.60
„ 3.	Nandżyn czarna zbiór maj.	„	3.—
„ 4.	Suchong	„ angielska „	2.50
„ 5.	Congo	„ familijna „	1.60
„ 6.	Proszek herbaciany	„	1.10
„ 7.		„ z najlep. herbat „	1.40

2171 4—?

Właścicielom fabryk wyrobu wody sodowej poleca
Amopher Magnesit
potrzebny do otrzymywania czystego **kwasu węglowego** po cenach najniższych
Th. Bindtner, Spediteur
Wien, I. Zedlitzgasse 4.

2055 9—20

Bez użycia kąpieli! Bez zmiany powietrza!

„Pulvis plantarii orientalis“

(zbadany urzędownie, uznany przez wybitne powagi naukowe) **usuwa nawet do najwyższego stopnia posunięte**

choroby piersi i płuc.

Uprasza się o frankowane nadesłanie dokładnego opisu choroby.

C. F. W. Reige

fabryka chemicznych preparatów i ogólna klinika dla chorych na piersi i płuca

Berlin SO., Muskauerstrasse 28.

NB. Honorarium za 14dniową kuracyę wynosi 10 marek państw. czyli 5 zł. aw., lub 12 franków bezpłatnie dodawanym bywa według potrzeby **pulvis plantarii orientalis.**

Ubodzy po przedłożeniu przez dotyczące władze stwierdzonego świadectwa ubóstwa — otrzymują ordynację bezpłatnie. Podziękowania szczęśliwie wyleczonych są wyłożone.

Z fabryki chemicznych preparatów **C. F. W. Reige** w **Berlinie** otrzymałem do chemicznej analizy i udzielenia orzeczenia umiejętnego w szczelnie zamkniętych pudełkach 2 próbki proszku **„pulvis plantarii orientalis“** z napisem I. i II., których analizę tak co do jakości i ilości wykonałem osobiście w mem analitycznem-chemicznem laboratorium, uwzględniając jedynie realną wartość tego preparatu. Wraz z temi proszkami znalazłem informację, potrzebną przy używaniu. Praktyczne zastosowanie według tej informacji przekonało mnie, że informacja ta polega na zasadach umiejętnych, chemicznych i na doświadczeniu i że każdy potrafi wykonać przepisy tą informacją objęte.

Chemiczny rozbiór obu tych proszków upoważnia mnie do wydania twierdzenia, że preparat ten należycie używany, jest zdolny wzmocnić i do czynności pobudzić, w wysokim stopniu funkcje błon śluzowych, a słabości piersi i płuc całkiem usunąć, lub przynajmniej złagodzić cierpienia!

Z całem przeświadczeniem mogę zatem ten środek leczenia polecić jako wyborne lekarstwo domowe.

Wrocław w październiku 1875.
(L. S.) Dyrektor pp. **Dr. Theobald Werner**, zaprzysięgły chemik.

Do p. C. F. W. Reige w Berlinie!

Zawiadamiam Wielmożnego Pana uprzejmie, że po zażyciu pańskiego powtórnie nadesłanego mi **Pulvis plantarii orientalis** ustąpiła zupełnie, ma mocno zakorzeniona choroba. Płuca moje są teraz znowu w najlepszym stanie, za co składam panu najgłębsze podziękowanie.

Nareszcie pozwalam sobie przytoczyć, że w interesie cierpiącej ludzkości, jestem gotów to należne Panu podziękowanie publicznie ogłosić. Pańska ogledność w kierowaniu kuracją i osiągnięte, zdumiewające rezultaty zasługują, by we wszystkich krajach o nich wiedziano.

Schwedt a/O. **gz. Heinrich Wegener.**

Pański proszek **pulvis plantarii orientalis** niedający się dotąd niczem zastąpić i pańska dotąd nieznana metoda leczenia, uwolniły mnie z długoletniej, ciężkiej choroby piersi. Co ani kąpiele, ani lekarskie ordynacje, ani środki domowe nie potrafiły — osiągniętem zostało przez używanie pańskiego chemicznego preparatu. Oby się wszyscy cierpiący na piersi oddali z całem zaufaniem pańskiej kuracji! Wiecznie, jak ja, byliby panu wdzięcznymi.

Gotha. Wdzięczny i uniżony dla pana **Ed. Köhler.**
2224 8—12

Bez użycia kąpieli! Bez zmiany powietrza!

Kąpiele siarczane
W LUBIENIU

oddalone trzy mile od Lwowa, jedną milę od stacji kolei żelaznej Karola Ludwika w Gródku, a jedną od stacji kolei żelaznej Albrechta w Szczercu, otwarte będą
dnia 20. maja 1876.
Zarząd kąpielowy sporządziwszy nowy hotel, postarał się o wszystko, co do wygody szanownych gości jest potrzebne. C. k. wóz pocztowy przez czas sezonu kąpielowego co dzień między Lwowem i Lubieniem kursując, odchodzić będzie ze Lwowa o godzinie 7. rano, wracając z Lubienia do Lwowa o godzinie 5. po południu. *Jednorazowa jazda kosztować będzie 1 zł. 20 ct.*
C. k. biuro telegraficzne jest w miejscu.
O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresem:
„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.“
Ktoby sobie życzył aby dowieziono wodę siarczaną do Lwowa, raczy udać się o to wprost do „Zarządu kąpielowego.“ 2131 6—6

Świeże Naturalne Krajowe i Zagraniczne
1876
WODY MINERALNE
co 14 dni nowe transporta otrzymuje i poleca 2430 4—6
F. W. KRÓLIKOWSKI, Lwów.

Tysiączne dzięki! Skutek pewny!
Spirytus przeciw podagrze

cudownie skuteczny przeciw podagrze i reumatyzmowi flaszka po 1 zł. 20 c. za pobraniem pocztowem, lub za gotówkę — wysyła
V. Franz.
2469 2—10 *w Holoubkau a/d böhmischen Westbahn (Böhmen.)*
Żadne oszukaństwo. Za skutek ręczy się

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiess. 1963 4—?

Najnowsze

materje jedwabne, wełniane, bareże, jaconas, perkale i kretony *na suknie damskie* *oraz* **najmodniejsze okrycia**
otrzymał w wielkim wyborze
Magazyn towarów bławatnych
Bazylego Towarnickiego
we Lwowie, Rynek.
Próby na prowincje posyła na żądanie franco. 2484 1—3

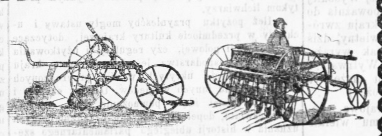

Clayton & Shuttleworth,
Lwów ulica grodecka 22.

polecają jak najlepiej wykończone: 2425 4—?
Ransomes'a oryginalne trzechskibowe plugi,
Siewniki rzędowe rozmaitych rozmiarów,
„ szerokorzutne wedle Smytho,
„ „ oryginalne Eckerta.
Ceny zniżone; cenniki posyłamy chętnie na żądanie.

Posiadłość ziemska

w pięknej i żyznej okolicy nad spławną rzeką, z przestrzenią 600 morg. pola, 900 morg. lasu, w 3 folwarkach z budynkami murowanemi, gorzelnią, młynem, tartakiem itp., jest do **sprzedania** po cenie umiarkowanej. Bliższą wiadomość udzieli Wny **Nurkowski,** adwokat we LWOWIE. 2364 2—6

Kołki dla szewców

całkiem białe, spiczaste, równe, po najtańszej cenie, otrzymać można we fabryce takich kołków i kopyt.
Abeles et Co.
2057 11 30. *Prag 1187/II.*

Nr. 637. D. R. N.

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

zawiadamia członków Towarzystwa w ślad §. 84 statutu, że

15te porządkowe Zgromadzenie Ogólne

zbierze się w dniu 30. maja 1876

w gmachu teatralnym przed południem o godz. 10.

Stosownie do Statutów Zgromadzenie Ogólne odbyć się powinno w pierwszy poniedziałek miesiąca czerwca, gdy atoli dzień ten przypada w bież. roku dopiero 5. i to w drugi dzień Zielonych Świątek, przeto raczą członkowie Towarzystwa uznać za usprawiedliwione przyspieszenie terminu Zgromadzenia Ogólnego.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. W dziale ubezpieczeń od ognia:

1. Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa z czynności jej w pietnastym roku istnienia Towarzystwa dokonanych;
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków;
3. Wybory:
   a) Prezesa Rady Nadzorczej, z powodu rezygnacji JEx. Namiestnika hr. Alfreda Potockiego;
   b) Czterech Członków Rady Nadzorczej, w miejsce występujących z kolei kadencji trzeciej tudzież w miejsce zmarłego śp. Leonarda Wężyka;
   c) Dyrektora II., którego kadencja w b. r. się kończy;
   d) Jednego zastępcy Dyrektora;
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do wniosków jej przekazanych, jakoteż i instrukcji co do wyborów Rady nadzorczej.

B. W dziale ubezpieczeń od gradu:

5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności jej w dwunastym roku w tym dziale dokonanych;
6. Orzeczenie co do absolutorjum dla Dyrekcji, ze złożonych za ten rok rachunków.

C. W dziale ubezpieczeń na życie:

7. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności jej w tym dziale dokonanych.
8. Udzielenie absolutorjum dyrekcji ze złożonych za rok ubiegły rachunków.

Po ukończeniu spraw Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie sie

pierwsze Zgromadzenie Ogólne
Towarzystwa wzajemnego kredytu

w ślad §. 8. Statutu Towarzystwa.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia, są następujące:

1. Wysłuchanie sprawozdań Dyrekcji i Rady Nadzorczej z czynności rocznych i co do bilansu;
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 15. sierpnia 1874 do dnia 31. grudnia 1875.
3. Rozdział zysków, ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy, i ostateczne ustanowienie dywidendy od udziałów na wniosek Rady Nadzorczej;
4. Decyzja o wynagrodzeniu za pracę Członków Rady Nadzorczej.

NB. Prawo jednego głosu mają ci Członkowie, którzy mają zł. 500 w. a. wpłaconej wkładki udziałowej; za każde dalsze 500 zł. w. a. wpłaconej udziałowej wkładki ma taki Członek prawo dalszego jednego głosu, przyczem sumy niedochodzące 500 zł. zupełnie się nie liczą. (§. 27. i §. 5. ust. 9. ustawy).

Członek pojedynczy nie może mieć wraz z pełnomocnikami więcej, jak 20 głosów.

Każdy Członek, może być zastąpionym przez pełnomocnika, który jednak sam musi mieć prawo głosowania. 2486 1—3

Kraków 26. kwietnia 1876.

A. Hoppen.
Wiceprezes Rady Nadzorczej.

2486 1—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.